Nr. 156.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
plac Wilhelmowski nr. 18.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Środa, dnia 9 lipca 1884. JÓZEF SZMYT z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 8 lipca.

(Republikanizm w krajach skandynawskich i obawy niemieckie. — Groza wojny francusko-chińskiéj i stanowisko rządu francuskiego w obec wiarołomnych Chin. — Niepewne wiadomości z Sudanu.)

Zapisaliśmy przed kilku dniami zwycięstwo radykalizmu w Norwegii nad stronnictwem konserwatywno-monarchiczném. Sprawa to zbyt ważna, iżbyśmy nie mieli raz jeszcze do niéj powrócić, zwłaszcza, że zajmują się nią urzędowe sfery pruskie, którym rządy w ręku radykalnego gabinetu p. Swertrupa zdają się być w téj chwili nie na rękę. Korespondent z Chrystyanii ubolewa w liście pisanym do inspirowanych „Berl. Pol. Nachrichten“ nad tém zwycięstwem radykalizmu norwergskiego, a redakcya tegoż pisma dodaje od siebie uwagę, że nowe ministerstwo p. Swertrupa znajdzie niewątpliwie sympatye w liberalno-postępowéj prasie niemieckiéj. Wspomniany korespondent daje obraz przebiegu walki, jaka toczyła się pomiędzy koroną a radykalnym storthingiem i tak pisze: „Król Oskar skłonił się po długim oporze do ustępstw dla radykalnéj większości i zezwolił na to, ażeby konstytucyą norwegską interpretowano w duchu dotychczas niedozwolonym. Interpretacya ta przyznaje wszechwładne panowanie demokracyi, pozostawiając cień tylko władzy królewskiéj. Król skłonił się do tego kroku w nader krytyczném położeniu, w którém nie było innego wyboru, jak tylko ustępstwo, albo abdykacya, bo po procesie przeciw Selmerowi można chyba było użyć siły przeciw sile“. Po wyliczeniu wszystkich ministrów obecnego gabinetu i zaznaczeniu, że większość jego członków należy do bezwzględnego stronnictwa radykalnego, mówi daléj korespondent: „Obecnie, po kilkakrotném niedawno złożoném oświadczeniu króla Oskara, że absolutne królewskie veto w sprawach konstytucyi jest głównym warunkiem utrzymania szwedzko-norwegskiéj unii, zachodzi pytanie, co w obec wypadków w Norwegii uczyni Szwecya? Obiega pogłoska, że kilku dygnitarzy i najpoważniejszych obywateli szwedzkich doradzało królowi, ażeby w celu uchronienia Szwecyi od zarazy radykalnéj, położył koniec stanowi rzeczy w Norwegii. Król usłuchał téj rady, zachodzi jednak obawa, że zwycięstwo radykalizmu w Norwegii nie pozostanie bez wpływu na Szwecyą. W Szwecyi odbywać się właśnie mają wybory do Izby reprezentacyjnéj i lękać się słusznie można, że demokratyczne stronnictwo nieomieszka korzystać z przykładu swoich politycznych przyjaciół w Norwegii. Aby się zaś przekonać, jak dalece okoliczności sprzyjają rozwojowi radykalizmu w krajach skandynawskich, wystarczy rzut oka na stósunki stronnictw w stolicy duńskiéj. Kopenhaga nigdy jeszcze dotąd nie była reprezentowaną przez socyalnych demokratów i ultra-radykałów, obecnie wyszło tam z wyborów kilku członków wspomnianych partyi. W Norwegii nie znano przed 20 laty radykalizmu i aspiracyi republikańskich, obecnie radykalizm jest tam wszechwładny. Widoki politycznego rozwoju na północy są ze wszech stron wcale niepocieszające.“ — Ta charakterystyka stósunków politycznych w krajach skandynawskich jest trafna, a i skargi korespondenta słuszne i uzasadnione, mimo to nie licują one z dążnościami polityki pruskiéj, któréj właśnie na tém zależeć powinno, ażeby w krajach skandynawskich utraciła siłę monarchia, a rozpasane żywioły wywołały ogólne zamięszanie, bo w takim razie potężne Niemcy łatwiéjby mogły dokonać rozbicia i skandynawskie te kraje zaanektować do wspólnéj ojczyzny germańskiéj. Jeżeli więc inspirowana prasa niemiecka zawodzi dziś skargi z powodu upadającéj siły monarchii w Skandynawii, to fakt ten da się chyba tém wytłumaczyć, że strach przed radykalizmem i republikanizmem niemieckim musi być niemały w konserwatywno-monarchicznym obozie w Niemczech. Naprzeciw monarchicznym Niemcom stoi już dziś urzędowy republikanizm francuski, niemałém niebezpieczeństwem zagraża im podnoszący głowę republikanizm w Hiszpanii, we Włoszech, radykalizm w Anglii i w krajach skandynawskich; nic więc dziwnego, że w Niemczech biją na alarm i nawołują się do walki przeciw wspólnemu wrogowi.

Groza wojny francusko-chińskiéj wzmaga się. Francuzkie poselstwo w Pekinie zamknięte; zawarcie traktatu z Francyą zostało ogólnie w Chinach potępione, a przygotowania do zbrojnéj obrony przyspieszone. Stronnictwo wojenne na dworze w Pekinie odniosło stanowczą przewagę. Chińczycy chcą korzystać z nieprzyjaznego dla Francuzów klimatu, najgorszego właśnie w téj porze roku. Tak pisze jeden z dzienników francuskich. Grozę téj sytuacyi widzi sam rząd francuski. Wczoraj przybył do Paryża kapitan Fournier i wręczył p. Ferremu instrument zawartego z Chinami traktatu. Prezes gabinetu powiadomił o tém wczoraj Izbę i oświadczył, że Chiny traktat złamały, wojsko chińskie napadło zdradziecko pod Langson na Francuzów, w skutek czego rząd francuski musi żądać satysfakcyi. Rząd przy zawieraniu traktatu w miesiącu maju zwrócił był uwagę Chin na to, że w razie pogwałcenia traktatu żądać będzie wynagrodzenia pieniężnego; dziś oczekuje on odpowiedzi rządu chińskiego a jest w tém położeniu, że będzie mógł wymódz na Chinach poszanowanie dla traktatu; będzie wprawdzie działał z umiarkowaniem, ale w każdym razie z niezachwianą stanowczością. Izba przyjęła oświadczenie Ferrego oklaskami. — Na odbytéj w dniu wczorajszym naradzie ministeryalnéj postanowiono zażądać od Chin zapłacenia kosztów wojennych, które jak słychać w kołach parlamentarnych, wynosić będą 250 milionów franków. Zapadłą na radzie uchwałę zakomunikowano w drodze telegraficznéj posłowi Patenotre, bawiącemu obecnie w Shangai i polecono mu, ażeby ją przedłożył niezwłocznie rządowi chińskiemu.

Z obrad konferencyi londyńskiéj nie odbieramy dziś żadnych zgoła wiadomości, a z Sudanu same mętne i potrzebujące potwierdzenia. Wedle ponownego zapewnienia „Daily Telegraph,“ poddała się rzeczywiście załoga w Chartum; konsul francuski Herbin i austryacki Hansel mieli przejść na islam, a Gordon znajduje się w obozie mahdiego i zażywa zupełnéj swobody. Według tegoż dziennika miał [illegible] wielką bitwę z powstańcami, położyć trupem 4000 nieprzyjaciół, a sam utracić tylko 2 zabitych. Według innéj wersyi został gubernator Dongoli zaatakowany przez 13,000 powstańców, których odparł po zaciętym boju; straty w zabitych i rannych mają być po obu stronach bardzo znaczne. Wszystko to brzmi bardzo niejasno i podejrzanie, mianowicie owo zwycięztwo pod Debbah, gdzie poledz miało po stronie egipskiéj tylko dwóch ludzi. Faktem jest przecież, że groza sytuacyi w Sudanie wcale się nie zmniejsza, powstanie wzrasta i dochodzi do granic Egiptu.

* * *

W kwestyi
rewizorów Spółek naszych zarobkowych.

Właśnie temu dwa lata będzie w sierpniu, jak roztrząsaliśmy konieczną potrzebę zaprowadzenia stałych prywatnych rewizorów dla naszych Spółek zarobkowych, o których się wończas starały także Spółki niemieckie, aby zapobiedz przeprowadzeniu wniosku Ackermanna, żądającego w parlamencie ustanowienia rządowych rewizorów.

Niemieckie Spółki potworzyły związki, z których każdy ma swego rewizora. Z dotychczasowych rezultatów wykazuje się, że:

1) nie potrzeba przymusu prawnego w celu przeprowadzenia rewizyi Spółek;
2) nie braknie sił zdolnych do odbywania tych prywatnych rewizyi;
3) Spółki same mogą wystarać się o zdolnych rewizorów, a wreszcie, że:
4) nie braknie środków, za pomocą których możnaby pozałatwiać monita poczynione przez rewizorów przy rewidowaniu Spółek.

Do tego przekonania przyszły Spółki niemieckie po zaprowadzeniu rewizorów odbywających rewizye na podstawie instrukcyi, któreśmy także w numerze 201 „Kuryera Poznańskiego“ z r. 1882 umieścili w artykule: „Jeszcze o stałych rewizorach Spółek zarobkowych i instrukcya dla rewizorów.“

Nasze Spółki, należące do związku, załatwiły na sejmiku Spółek zarobkowych w Trzemesznie (4 i 5 grudnia r. z.) kwestyą rewizorów, a ks. Patron zajął się zestawieniem instrukcyi dla rewizorów, którą komitet związku Spółek zarobkowych przyjąwszy, wydrukować kazał. Obszerna ta a z drobnostkowością wchodzącą w najmniejsze szczegóły życia Spółek opracowana wskazówka obejmuje szesnaście arkuszy najrozmaitszych formularzów, które rewizor winien wypełnić w czasie odbywania rewizyi. Jest to praca zupełnie oryginalna, dokładnością swą przewyższająca wszelkie instrukcye, jakiekolwiek dotychczas wydały patronaty innych Spółek.

Aby Spółki nasze wiedziały, czego to od nich rewizorowie żądać będą, przeto podajemy chociaż tylko w ogólniejszych zarysach niektóre wyjątki z téj instrukcyi.

Rewizor, rozpoczynając czynność, którą tylko w obecności dwóch członków zarządu lub rady nadzorczéj i kasyera odbywać może, zapisuje w protokule, kiedy dyrektor i kasyer obrani i do wpisania ich w rejestr Spółki do sądu pozwani zostali. Sprawozdanie stanu kasy i zapisanie do protokułu rewizyjnego wszelkiego rodzaju zapasów gotówkowych (w banknotach, kuponach, złocie, srebrze, kartach korespondencyjnych, markach wekslowych, pocztowych itp.) i uregulowanie ksiąg kasowych i kontrolerskich należy do przedwstępnych prac rewizora, zestawiającego następnie bilans, poczém przystępuje do szczegółowéj inwentury udziału, dywidendy i kosztów procesowych, przyczém winien przekonać się, czy zarząd ściąga ustawami przepisaną składkę na udział przy udzielaniu pożyczek; czy członkowie występujący nie odbierają przedwcześnie udziału; czy zarząd nie obraca udziałów na potrącenie pożyczek itp. Przy rewidowaniu dywidend ma się rewizor przekonać, czy zarząd stósuje się do ustaw w przypisywaniu lub wypłacaniu dywidendy członkowi i czy dywidenda wypłacona zapisaną jest w kolumnie dywidendy. Z podobną starannością ma rewizor zająć się rewizyą kosztów sądowych i przekonać się, z czyjéj winy w danym razie koszta procesowe Spółka straciła. [illegible] rewizor dokładnie przekonać się, czy weksel formalnie wystawiony, czy przeprowadzony prawidłowo przez książki, czy w razie potrzeby protestowany itp. Specyalnie winien rewizor rozgatunkować weksle na znajdujące się w portofelu, na dyskontowane w bankach lub oddane sądowi z skargą, na pewne, półpewne i stracone itp.; winien także zwrócić uwagę Spółki na to, aby starała się o to, żeby weksle wątpliwéj wartości uczynić pewnemi przez wydobycie znaczniejszych upłat, lub przez uzyskanie podpisów ze strony osób pewniejszych. Na podkładki, czy to hipoteczne, czy to inne w drogocennych zastawach, każe instrukcya baczną zwracać uwagę, aby zastawy hipoteczne były w granicach pupilarnego bezpieczeństwa, a zastawy drogocenne tylko po oszacowaniu ich przez znawcę przyjmowano przy udzielaniu pożyczek.

Przy inwenturze depozytów ma rewizor szczególną zwrócić uwagę na to, czy mające być za rok ubiegły wypłacone procenta od depozytów prawidłowo zostały przeprowadzone przez księgi rozchodu i dochodu, a na koncie każdego deponenta do kapitału przyłączone i z początkiem roku jako kapitał wypłacone lub oprocentowane; czy kwitowe książeczki depozytowe na odebrane całkowite depozyta z pokwitowaniem deponenta są złożone, a czy na odebrane częściowe depozyta są odnośne kwity, albo dowody deponowane. Przechodząc rewizor konto po koncie, winien wydobyć salda i wciągać je do inwentury. Jeśli w Spółce jest kwitaryusz, winien rewizor porównywać go z depozytami.

Przy funduszu rezerwowym bada rewizor, czy każdy wstępujący członek zapłacił przepisane ustawami wstępne; czy w dawniejszych czasach przy podziale czystego zysku przepisana ustawami część dostała się funduszowi rezerwowemu. Nadto dochodzi rewizor, czy bez uchwały walnego zebrania nie pokryto funduszem rezerwowym strat na wekslach, kosztach procesowych, albo czy wbrew ustawom nie brano z funduszu rezerwowego na opędzenie wydatków administracyjnych lub na udzielenie dywidendy, lub dla powiększenia czystego zysku nie wzięto funduszu rezerwowego przy zestawieniu rachunku rocznego do rachunku zysków i strat. Ma się także rewizor przekonać, czy należytości za kwitowe książeczki depozytalne, za wnioski, szemata wekslowe, jeśli mają wpłynąć do funduszu rezerwowego, starannie od interesentów ściągano i do konta rezerwowego składano.

Inwenturę banków bada rewizor na mocy księgi kontowéj banków, i na mocy akt zawierających korespondencye, odnoszące się do tego interesu bankowego, aby się przekonać, czy pożyczki z banków umiejętnie i zgodnie ze stanem rzeczy przez książki są przeprowadzone, czy Spółka weksle na czas reguluje, a jeśli je banki protestują, z czyjéj to pochodzi winy.

Przy inwenturze ruchomości takich rad udziela komitet związku Spółek zarobkowych: „Rewizor nie pozwoli na to, aby książki kasowe należały do rachunku ruchomości, i jako takie były taksowane, owszém wpłynie na zarząd, aby konto ruchomości zostało zniesione, a specyfikacya tych ruchomości w księdze inwentarza była prowadzona. Wartość ruchomości można pokryć z rocznego zysku lub z funduszu żelaznego. Jeśliby administracya Spółki koniecznie przemawiała za zatrzymaniem konta ruchomości, natenczas rewizor badać będzie, czy rok rocznie 10 procent wartości ich umarzano w obrachunku zysków i strat.“

Następnie znajdujemy w instrukcyi wskazówki i szemata, dotyczące inwentury nieruchomości, rachunku bieżącego, rachunków wątpliwych, a następnie spotykamy się z radą, zalecającą badanie konta procentów od weksli i depozytów i sprawdzanie wydatków administracyjnych. Formularz do zestawienia bilansu na nowy inwentarz zawiera uwagi na wszelki przypadek: czy wykazała się różnica po stronie aktywów lub pasywów. Zarazem podaje formularz wskazówki, jak uchylić te różnice.

W końcu poleca instrukcya rewizorowi, aby badał: 1) podpisy pod ustawami i deklaracye członków, zestawiając je ze spisem członków; 2) księgę protokularną zarządu, [illegible] dy nadzorczéj wyznaczonéj; 4) księgę tak zw. wokandę zwołującą członków rady nadzorczéj i zarządu na posiedzenia; 5) księgę protokularną rady nadzorczéj; 6) księgę protokularną walnych zebrań; 7) akta zawierające zwoływania walnych zebrań i ogłaszanie bilansów w organach Spółki.

Wielkiéj ścisłości wymaga instrukcya od rewizora przy przeglądaniu tych dowodów i książek.

Podpisy pod ustawami i deklaracye członków poddaje instrukcya, bardzo słusznie, bacznéj uwadze rewizorów, mających się przekonać, czy podpisy pod ustawami mają bieżące numera; czy wszyscy członkowie podpisali ustawy; czy żony lub dzieci w asystencyi mężów, resp. ojca ustawy podpisały, czy analfabeci do Spółki przystąpili itd.

Z powyższych, tylko ogólnie zestawionych uwag widzimy, że Patronat i komitet Spółek zarob. z uznania godną pieczołowitością i starannością zajmują się Spółkami naszemi. Takie wskazówki, jakie zawiera instrukcya dla rewizorów Spółek naszych, zaglądające w najdrobniejsze odcienia życia Spółek, zaznaczając ich strony ujemne, które w interesie członków i kierowników Spółek uchylić należy, gdzie je się spotyka; takie rady i nauki tylko wieloletnia praca w bezpośredniém stykaniu się ze Spółkami podyktować mogła. To też instrukcya wygotowana dla rewizorów zaszczyt przynosi naszemu Patronatowi i Komitetowi, rewizorom ulży w pracy, a Spółkom wielce się przysłuży. Rewizya, odbyta na mocy téj instrukcyi niejednéj Spółce dopiero wykaże, czego to od niéj w interesie członków i zarządu wymagają przepisy państwowe i prawidła moralności.

* * *

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 6 lipca.

(Wybory. — Z rady miejskiéj. — Powódź. — Zarobek dla dotkniętych powodzią. — Sejm. — Władze krajowe. — Wianki.)

(☐) Ostateczny rezultat wyborów do rady miejskiéj krakowskiéj wypadł tak, jak w ostatniéj korespondencyi naszéj przewidywaliśmy. Żywioły zachowawcze, powagę i rzeczywiste potrzeby miasta na pieczy mające, będą w niéj miały stanowczą przewagę.

Rada miejska na posiedzeniu swém dnia 3 bm., na wniosek radzcy miasta Bochenka, upoważniła prezydenta, aby wniósł bezzwłocznie prośbę do namiestnictwa o zezwolenie na zbieranie składek w Galicyi i W. Ks. Krakowskiém dla pokrycia kosztów przewiezienia zwłok Adama Mickiewicza do Krakowa; upoważniła daléj prezydenta do zarządzenia stósownych środków sanitarnych, aby wylewy nie podziałały szkodliwie na zdrowie mieszkańców i poczynienia w tym celu nieodzownych wydatków; odesłała protokóły nowych wyborów do sekcyi prawniczéj; uchwaliła na wniosek prof. Bobrzyńskiego statut dla muzeum przemysłowego, przeznaczając zarazem stósowne kwoty subwencyjne, i załatwiła bardzo naglącą sprawę nadania innéj organizacyi szkołom przemysłowym przygotowawczym, przyłączając je do szkół ludowych. Będzie to zapewne ostatnia sesya, którą rada miejska odbyła w dawnym swym komplecie.

Skutki powodzi okazują się bardzo smutnemi. Spustoszenia sprowadzone wylewami są ogromne; pola pozamulane, drogi popsute, mosty pozrywane, skoszona pasza uniesiona wodą, zboża zniszczone nie tylko tam, dokąd powódź sięgała, ale na całéj przestrzeni, gdzie deszcze ulewne panowały.

Akcya doraźna komitetu powodziowego okazała się bardzo skuteczną i powszechne, tak w kraju, jak i w Wiedniu, zyskała uznanie. Zebrane przez komitety składki, łącznie z tymczasowemi subwencyami rządowemi, wystarczą na wyżywienie ludności dotkniętéj powodzią do jesieni i na paszę dla bydła.

Akcya więc, jaką sobie wziął komitet za zadanie, skończona, koléj teraz na drugą: zaopatrzenie ludności w pracę zarobkową i zapobieżenie dalszéj nędzy przez zaopatrzenie gospodarzy w zasiewy jesienne i postaranie się o możliwe wynagrodzenie szkód, co już należy do agend [illegible] częściowo się postarano, łącząc to zadanie z uskutecznieniem naglącéj potrzeby przywrócenia dróg i mostów. W zachodniéj Galicyi odebrał w tym celu delegat namiestnictwa polecenie, aby bezzwłocznie zarządził i rozpoczął wszędzie budowę dróg i mostów kosztem rządu, bez żądania należnéj z prawa pomocy szarwarkowéj. Dotknięta powodzią ludność będzie miała więc chwilowy zarobek.

Sejm nie rozpocznie swych czynności prędzéj, jak w sierpniu. Trzeba bowiem zbadać szczegółowo całe położenie rzeczy, żeby Wydział krajowy mógł przedłożyć i umotywować wnioski, w jakiéj wysokości zażądać od sejmu zapomogi na zasiewy jesienne i zapobiedz klęsce głodowéj na zimę i z jak wysokiém żądaniem ma się Wydział udać z polecenia sejmu po subwencyą rządową na wynagrodzenie szkód poniesionych.

Władze krajowe czynne są teraz w tym kierunku na całéj linii dotkniętéj powodzią. Marszałek objechał ją całą, czyniąc wszędzie potrzebne do dalszéj akcyi rozporządzenia.

Coroczna uroczystość Wianków odbyła się w piątek nad Wisłą pod Wawelem. Toczyły się nad tém długie narady, czy w obec powodzi nie wypada zaniechać téj uroczystości. Pierwszą myślą było zebrane już w tym celu pieniądze oddać komitetowi ratunkowemu. Po dojrzałém rozważeniu rzeczy okazało się jednak, że kosztowne przygotowania postąpiły już zbyt daleko, a po zapłaceniu ich pozostała reszta byłaby mało znaczącą, odbywając zaś uroczystość i przeznaczając dochód z niéj na dotkniętych powodzią, przysporzy się funduszu ratunkowego bez płonnych strat na poczynione już przygotowania. Odbyła się więc uroczystość, przy artystycznéj pomocy pp. Gadomskiego i Kossaka, wspaniale i świetnie, a dochód dla dotkniętych powodzią będzie dość znacznym. Ponieważ rok obecny poświęcony jest jubileuszowi Kochanowskiego, zastósowano się do tego i przy urządzaniu Wianków. Piękne przedstawienie: Apoteozy Kochanowskiego i Sobótki podług jego poematu, zadowolniło obecnych w wysokim stopniu.

Berlin, 7 lipca.

(Breve Urbana VIII.)

Wynalazcą znanego już czytelnikom breve Urbana VIII jest nauczyciel wyższy przy gimnazyum w Hali, prof. dr. Opel, ale zamiast swemu berlińskiemu interpelantowi dać niezbite dowody autentyczności w mowie będącego dokumentu, przerwał korespondencyą i w skutek alarmu, który prasa katolicka w téj sprawie koniecznie podnieść musiała, umieścił swoje usprawiedliwienie w miejscu, w którém zaprzeczenia oczekiwać nie mógł, to jest w organie sasko-turyngskiego stowarzyszenia dziejów i starożytności, którego jest sekretarzem. Według gazety „Magdeburskiéj“ oświadczył dr. Opel na posiedzeniu dnia 3 bm., że rzeczone breve znajduje się w cesarskiém archiwum państwowém we Wiedniu, w tece przeznaczonéj dla spraw „włoskich.“ Zastrzegamy sobie bliższe zbadanie tego twierdzenia. Tymczasem niech nam wolno będzie uczynić kilka uwag. Zdaje się, że prof. Opel nigdy nie pracował w rzeczoném archiwum; w razie bowiem przeciwnym musiałby wiedzieć, że w niém osobnego wydziału dla spraw włoskich wcale nie masz. W archiwum wiedeńskiém, tak jak w większéj części archiwów innych stolic, mieszczą się tylko dokumenta sięgające po rok 1815. Nagromadzone odtąd dokumenta będące mniéj więcéj w związku z teraźniejszością, przyłączone są do akt ministerstwa spraw zewnętrznych. W roku 1815 wcale nie było mowy o „Włochach“ jako państwie osobném i udzielném. Prócz tego możemy zaręczyć panu profesorowi jak najsolenniéj, że wszystkie akta, dotyczące korespondencyi dworu rzymskiego ze Stolicą świętą, są w wiedeńskiém archiwum zarejestrowane pod rubryką „Rzym.“

Nie przemawia to zbyt wymownie za wiarogodnością zaręczeń naszego autora. Ale wszakże p. profesor Opel w dniu 21 maja rb. oświadczył, że prześle do Berlina oryginał dokumentu, tj. niedrukowane breve w kształcie pierwotnym, lubo mu dokładnie musiało być znaném, że archiwa państwowe prywatnym osobom pozwalają czynić użytek z dokumentów tylko w lokalu archiwalnym, nie wypożyczając ich do domu. Zdaje się przeto, że dnia 21 maja p. profesor sam jeszcze nie wiedział, gdzie tkwi dokument. A wszakże o więcéj nam nie chodziło, jak o to, by nam powiedział, gdzie go można oglądać. Nie jego oskarzaliśmy o podrobienie, lecz pragnęliśmy się jedynie przekonać, czy i jak dalece jest podrobiony. Dziwneć to światło rzuca na męża trudniącego się głównie historyą saską, jeśli tenże mimo kilkakrotnych interpelacyi nie zdoła podać źródła, z którego pochodzi nowe na polu studyów specyalnych odkrycie, którém się chlubi. Wszakże temu panu powinno być wiadomo, że krytyczni historycy nawet w razach mniéj zdziwienia wywołujących zwykli podawać albo źródła oryginalne, albo autorów za fakt ręczących. Pan prof. Opel i jednego i [illegible] upraszając go, aby wrazie istnienia rzeczonego „breve“ zechciał nam podać sposobność porównania z niém tłómaczenia dokonanego przez pana Opla.

Berlin, 7 lipca.
(Odpowiedź „Petersb. Wied.“)

Panie Redaktorze!

Na denuncyacye tego „słowiańskiego“ organu, jakim się mienią „St. Peters. Wied.“, na tak haniebne odmawianie mężom w nauce lekarskiéj tak zasłużonym, jak Skoda i Rokitańsky ich narodowości, a przez to i „Słowiańskości“, warto już dzisiaj skonstatować co następuje, gdyż cóż dopiéro nastąpić może ze strony takich „Słowian“, gdy świadkowie, którzy dzisiaj jeszcze z oburzeniem słyszą takie wybryki tego „słowiańskiego“ organu i świadczyć mogą przeciw tego rodzaju „słowiańskim“ tendencyom ustąpią i gdy ich zabraknie, ażeby oddać świadectwo prawdzie. Nie mówię już nic o takich dowodach i argumentach tego iście „słowiańskiego“ organu, jak ten, że znakomici ci mężowie pisali po niemiecku, gdyż zbyt wiele byłoby w takim razie do powiedzenia, ale miałem to szczęście znać obudwóch tych mężów osobiście nie tylko jako mych nauczycieli w kolegium, ale także i w domowém pożyciu i widziałem, że nie tylko nie zapierali się w owych czasach, w 1861—62 r., gdzie życie narodowe czeskie dopiéro ze swego wiekowego uśpienia rozbudzać się poczęło, pochodzenia swego czeskiego, ale owszem przyznawali się do niego i do nas Polaków i narodu polskiego wielką okazywali sympatyą.

Dodać także przy téj sposobności muszę. Nie wiem, czy ktokolwiek szykanować miał w Czechach Botkina, ale i my Polacy Botkinowi śmiało wielu mężów nauki, pracy i głębokiéj wiedzy, przeciwstawić możemy, np. naszych Dietlów, Raciborskich i innych. Zasługi Dietlów i innych około nauk lekarskich znalazły takie niezaprzeczone uznanie u narodów postronnych, Francuzów, Anglików, Niemców, że „słowiański“ ten organ zaprzeczyć im niezawodnie także tego nie zechce. Dosyć przytoczyć np., że Raciborskiego dzieło o „Auskultacyi i Perkussyi“ itd. doczeczekało się siedm, ośm, czy więcéj nawet wydań w języku francuzkim a przetłómaczoném było na język niemiecki, angielski i wszystkie języki europejskie, nie wyjmując nawet greckiego.

Przyjm i. t. d.

Dr. Seweryn Robiński.

Praga czeska, 6, lipca.
(Wynik wyborów na Morawie z kuryi miast i zwycięztwo Czechów w wyborach do Izby handlowéj.)

XX. Wybory do sejmu morawskiego z kuryi miast skończyły się świetném zwycięstwem Czechów. Dawniéj Czesi w téj kuryi posiadali tylko dwa mandaty, tym razem oprócz owych dwóch dawniejszych mandatów zdobyli jeszcze 11 nowych. Z proponowanych przez klub czeski kandydatów wybrani zostali 11, a prócz tego namiestnik hrabia Schönborn i radzca namiestnictwa Januszka, czyli razem 13 autonomistów a 18 Niemców; 5 Niemców wybrały nadto Izby handlowe. Ponieważ w skutek zawartych w kuryi wielkich właścicieli kompromisów wynik wyborów w téj [illegible] wiadomy, przeto [illegible] liczył 43 autonomistów (23 z gmin wiejskich, 13 z miast, 5 z grupy majoratów, 2 głosy wirilne), 48 centralistów (8 z gmin wiejskich, 23 z miast i Izb handlowych, 17 z kuryi wielkich właścicieli) i 8 reprezentantów tak zwanego stronnictwa środkowogo. To stronnictwo, a właściwie hr. Taaffe, będący jego twórcą i panem, będzie więc rozjemcą w sejmie morawskim, bo większość zawsze będzie zależała od tego, czy 8 posłów stronnictwa środkowego przychyli się na stronę lewicy czy prawicy. „Le juste milieu“ w sprawach austryackich zaczyna grać coraz wybitniejszą rolę! Tutejsze dzienniki czeskie naturalnie z wielką radością przyjęły świetne zwycięztwo Czechów w miastach morawskich, które dotąd uważane były za warownią niemczyzny. Opozycyjne dzienniki wiedeńskie naturalnie namiętnie oskarzają hrabiego Taaffego, że głównie nacisk, wykonany przez biurokracyą, sprowadził w Morawii ten fatalny dla lewicy zwrot. Jako jeneralna liczba przeszłorocznych wyborów do rady państwa, wybory w miastach morawskich mają wielkie znaczenie. Bo grupa ta dotąd w Izbie poselskiéj była reprezentowana prawie wyłącznie przez posłów niemieckich, jeżeli przy wyborach do rady państwa autonomiści w miastach morawskich odniosą podobne zwycięztwo, natenczas silnie to wzmocni prawicę.

Także przy wyborach do tutejszéj Izby handlowéj Czesi odnieśli świetne zwycięstwo. Dotąd w téj Izbie, która wybiera 6 posłów do sejmu a 2 do rady państwa, zawsze Niemcy mieli większość. Po raz pierwszy przy dokonanych temi dniami wyborach Czesi uzyskali 32 głosów przeciwko 16, które przypadły Niemcom. Nastręcza się teraz pytanie, czy wybrani w roku zeszłym niemieccy reprezentanci Izby handlowéj w sejmie czeskim po zmianie, która tymczasem zaszła w składzie sejmu, mogą i nadal zasiadać w sejmie i czy nie powinni raczéj złożyć mandatu?

ZIEMIE POLSKIE.

* W zeszłą niedzielę odbyła się w kościele metropolitalnym w Petersburgu konsekracya ks. Antoniego Baranowskiego na Biskupa-Sufragana żmudzkiego przez ks. Kozłowskiego, Biskupa łucko-żytomierskiego, w asystencyi ks. Zehra, Sufragana terespolskiego i ks. Lubowidzkiego, Sufragana łucko-żytomierskiego.

— Krąży pogłoska, że na stanowisko jenerał-gubernatora wileńskiego, opróżnione po zmarłym hr. Todlebenie, powołany zostanie albo jenerał-gubernator wschodniéj Syberyi Anuczin, albo dowódzca korpusu gwardyi hr. Paweł Szuwałow, brat Piotra, b. szefa żandarmów.

— Aspiracye. W Warszawie odbyła się w obecności prawosławnego arcybiskupa uroczystość promowania kończących kurs przygotowawczy prawosławnych Sióstr miłosierdzia warszawskiego Towarzystwa czerwonego krzyża. Z tego powodu pisze „Chełm. warsz. eparch. wiest.“: W niedalekiéj przyszłości Siostry miłosierdzia mają spełnić dzieło trudne, lecz nader ważne, a mianowicie — zająć miejsca w szpitalach, które projektuje się otworzyć w Leśnie, w tamecznym b. klasztorze, i w innych miejsco- [illegible] żądaniem, aby w istniejących już szpitalach lubelskiéj i siedleckiéj gubernii, gdzie leczy się wielu Rosyan, pielęgnowanie chorych pozostawione było również rosyjskim Siostrom miłosierdzia zamiast Polkom-katoliczkom, które, jak to już dowiedliśmy faktami (!), z powodu fanatycznego wychowania (! !) nie są zdolne (? !) doglądać prawosławnych chorych, nie dotykając ich sumienia i wiary.

NIEMCY.

* Berlin, 7 lipca. Wolnomularze. Z kalendarza wolnomularskiego podajemy data następujące: Ośm wielkich lóż niemieckich, których protektorem jest cesarz Wilhelm I, tworzą „związek niemiecki wielkich lóż“, utworzony 1872. Organem ich jest „zbór wielkich lóż niemieckich“, składający się z ośmiu wielkich mistrzów i z dwóch obieralnych mistrzów każdéj wielkiéj loży. Zebranie coroczne na Zielone Świątki. Pierwsza wielka loża jest berlińska „pod trzema kulami ziemskiemi“, liczy członków 14,067. Wielkim mistrzem jest dyrektor gimnazyum Joachimsthalskiego dr. Schaper. Drugą wielką lożą jest „wielka loża wolnomularska niemiecka“ w Berlinie z 9902 „braćmi“. Mistrzem zakonu jest dr. Aleksander Schmid. Trzecią wielką lożą jest „Royal York zur Freundschaft“ w Berlinie z 6318 „braćmi“. Mistrzem wielkim honorowym jest ks. Wilhelm badeński, rzeczywistym wielkim mistrzem jest dr. Herring, profesor przy akademii wojennéj. Czwartą wielką lożą jest „wielka loża w Hamburgu“ z 6318 „braćmi“. Honorowym wielkim mistrzem jest nadprokurator dr. Braband, rzeczywistym wielkim mistrzem dyrektor Glitza. Piątą wielką lożą jest „wielka loża pod słońcem“ w Baireuth z 1902 „braćmi“. Honorowym wielkim mistrzem jest nauczyciel Künzel, rzeczywistym bankier Feustel, delegowanym wielkim mistrzem dyrektor przędzalni Karól Kolb. Szóstą wielką lożą jest „wielka loża krajowa saska“ w Dreźnie z 3500 „braćmi“. Wielkim mistrzem jest radzca sądu nadziemiańskiego Wengler. Siódmą jest „wielka macierz eklektycznego związku wolnomularskiego“ w Frankfurcie n. M. z 2205 „braćmi“. Wielkim mistrzem jest kapitalista Heyden. Ósmą wreszcie jest „wielka loża zgody“ w Darmstacie z 858 „braćmi“. Protektorem jest J. Kr. Mość Ludwik IV, W. ks. heski, wielkim mistrzem nadpocztmistrz Platz. Pod zarządem tych ośmiu wielkich lóż pracuje 461 lóż z 42,114 „braćmi“. Na całéj zaś kuli ziemskiéj jest według tego kalendarza wielkich lóż 92.

— Nowy poseł amerykański. Nowo-mianowany poseł amerykański John A. Kasson, członek kongresu siódmego okręgu stanu Jowa, nie jest nowicyuszem na polu dyplomacyi, lecz już po kilkakroć reprezentował Stany Zjednoczone na stałym lądzie. Nasamprzód z polecenia swego rządu miał udział w powszechnym kongresie pocztowym w Paryżu, a potém około r. 1870 był posłem amerykańskim w Wiedniu. Jest doktorem praw uniwersytetu Jowa, był aż do roku 1861 adwokatem z dużą praktyką, a pod Lincolnem zastępcą jeneralnego pocztmistrza. Ma lat obecnie 60, jest człowiekiem wykształconym i w obejściu gładkim i salonowym.

— Wybory do parlamentu. W ostatnich dniach ministerstwo obradowało nad terminem przyszłych wyborów [illegible]ści odbyłyby się one w pierwszéj połowie miesiąca października, a zwołanie nastąpiłoby w początku listopada. Sejm zbierze się dopiero w styczniu roku przyszłego.

— Prawo giełdowe. „Hamb. Corr.“ donosi, że Izby handlowe jednozgodnie zaprotestowały przeciw prawu giełdowemu, i że ten protest wywołał w rządzie Rzeszy pewne zdumienie. Temu przeczy „Nordd. Allg. Ztg.,“ dodając, „że niektóre tylko Izby handlowe wypowiedziały o tém prawie swą opinią, i że dla tego o jakiémś wrażeniu na „rząd Rzeszy“ mowy być nie może. Któż ma być tym „rządem Rzeszy,“ czy kanclerz, czy rada związkowa, czy rząd jakiś poszczególny? Zresztą zdanie opinii o prawie giełdowém nie jest zadaniem organów handlowych, lecz rady stanu.“ Z tych słów widać, że nowa instytucya będzie spadkobierczynią „rady ekonomicznéj.“

— Angra-Pequena. „Wes. Ztg.“ w dłuższym artykule o nabyciu obszarów ziemi w Angra-Pequena przez Lüderitza twierdzi, że i wyspy przed zatoką leżące do zakupionego terytoryum należą, ponieważ położone są w promieniu odległości trzech mil morskich od stałego lądu. Anglia w r. 1880 oświadczyła, że północną granicą kolonii przylądka południowego jest rzeka Oranje, i że od tego miejsca aż do portugalskich posiadłości żadnych nie będzie rościć pretensyi. — Jakkolwiek rząd angielski oświadczył w parlamencie, że przypisuje sobie prawo własności do wysp pinguińskich, nie sądzimy, iżby spór o to miał wywołać starcie.

— Bierzmowanie w Wiesbaden. Najprzewielebniejszy ks. Biskup fuldajski Kopp wybierzmował dnia 6 lipca w Wiesbaden około 2000 wiernych w zastępstwie Biskupa limburskiego, złamanego wiekiem i mocno niedomagającego. Przyjęcie dostojnika kościelnego było świetne. Około 30 powozów udało się do Curre, ostatniéj stacyi kolei przed Wiesbadenem, aby godnie i uroczyście przyjąć dostojnego gościa. W powozie, strojnym wieńcami i festonami, udał się ks. Biskup w dalszą drogę. Pochód procesyonalny wzrastał jak lawina, nareszcie przybył do kościoła, gdzie ks. Biskup po odmówieniu zwyczajnych modlitw wstąpił na kazalnicę i w gorących i wymownych słowach przemówił do zebranych, zachęcając ich do wytrwania w wierze. Te Deum i błogosławieństwo pasterskie zakończyło tę część uroczystości. Wieczorem o godzinie 9 odbył się wielki pochód z pochodniami do mieszkania proboszcza, ażeby ks. Biskupa uczcić serenadą. Dyrygent wniósł okrzyk na cześć pasterza, który w odpowiedzi wniósł drugi na cześć Biskupa limburskiego i dyecezyi.

— Uchylenie banicyi nie będzie już przedmiotem obrad rady związkowéj przed jéj odroczeniem. Również i wnioskiem Ackermanna dopiero w jesieni plenarne posiedzenie zajmować się będzie. Tak pisze „Kr. Ztg.,“ a organa wolnomyślne ztąd wnoszą, że rząd chce przez to stronnictwa w agitacyi wyborczéj interesowane trzymać w szachu. Wypadek wyborów mógłby więc wpłynąć na przyjęcie lub odrzucenie obu projektów przez radę związkową. Już sama zwłoka w potwierdzeniu uchylenia banicyi znaczy dla katolików tyle, co odmowa; przy wyborach przeto z pewnością o to się postarają, ażeby z ich łona żaden głos nie padł na narodowców i sprzymierzonych z nimi [illegible] ministrów.

— Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup Paweł Melchers dziękuje w „Koeln. Ztg“ dyecezyanom za przesłane sobie w dzień swych imienin życzenia. W piśmie tém ubolewa, żo powzięte w zeszłym roku co do złagodzenia i uśmierzenia walki nadzieje jeszcze się nie ziściły. Poznańskiéj dyecezyi rządowe prestacye jeszcze nie zostały przyznane. Księża wykształceni w Rzymie i pod okiem Jezuitów jeszcze powrócić nie mogą. Nieznośne jarzmo prawodawstwa majowego ciąży jeszcze na karkach katolików, szkoły usunięte z pod wpływu duchowieństwa, seminarya ciągle jeszcze zamknięte, biskupi mają ręce skrę-

---

[3]

Z WYCIECZKI DO MADRYTU.

II.

We wtorek 27 maja, przy ślicznéj pogodzinie, o 11 i pół wyruszyłem z Bayonny na dalszą majówkę. Przez kilka długich tunelów i wielki żelazny most na rzecze Adour, dostrzegając po prawéj stronie zgliszcz słynnego pałacu Marrac, gdzie w r. 1808 odbywała się znana tragedya w rozdwojonéj rodzinie Bourbonów hiszpańskich i gdzie Napoleon I wreszcie przywłaszczył sobie koronę hiszpańską, dojeżdżamy niebawem do stacyi Biarritz, zkąd jednak do miasteczka jeszcze tak daleko, jak z Bayonne. Przeto turyści zwykle udawają się wprost do Bayonne a ztamtąd opisaną poprzednio koleją lokalną do Biarritz. Za stacyą Biarritz raz po raz przez wagon wśrod gór po prawéj stronie przyświecają nam ciemnoniebieskie fale Atlantyku, po lewéj zaś stronie błękitne i mgliste wierzchołki Pirenejów. Daléj pod Hendaye — ostatnią stacyą francuską — może wydrążyło głęboką zatokę, aż skaliste wzgórze, na którém malowniczo osiadło miasteczko Fontaralie, oparło się dalszym aneksyom oceanu. O godzinie 12 i pół pociąg staje w wykwintnym dworcu Irun, pierwszéj stacyi północnéj koléi hiszpańskiéj. Tu zegary wskazują czas Madrytu, to znaczy, że zegar mój nakręcony na czas wiedeński, o całą godzinę wyprzedza zegary Irunu. Przestrzeń, którą koléj żelazna przebywa w 3 noce i 1 i pół dnia, strzały słońca przebiegają w ciągu godziny, albo mówiąc ściśléj, kula ziemska, obracając się z zachodu na wschód, w godzinę dokonywa tyle ruchu, co koléj żelazna w ciągu wymienionéj powyżéj doby. Zwykle turyści w Irunie zastósowują swe zegarki do czasu hiszpańskiego. Nie uczyniłem tego, a gdy w kilka dni późniéj wracałem, na granicy austryackiéj sumienny zegarek mój znowu na minutę wskazywał czas właściwy.

Zjadłszy w Irunie, gdzie rewizya bagaży odbywa się w sposób równie grzeczny i gładki, jak we Francyi, smaczne śniadanie (kuchnia francuska) o godzinie 1 minut 25 wyruszyliśmy w dalszą podróż. Ponieważ jedno z dzieł, które zabrałem ze sobą: „Illustrirter Führer durch Spanien und Portugal“ (Wien, Pest, Leipzig 1884) straszy podróżnych nibyto nadzwyczaj niewygodnemi i brudnemi kolejami hiszpańskiemi, muszę zaznaczyć, że w tym względzie autor, znany z fantazyi podróżnik dalmacki Gopcewicz, grubo ominął się z prawdą. Koleje hiszpańskie (przynajmniéj północna) są tak samo wygodne i wykwintne, jak francuskie, bo mają te same wagony, co południowa koléj francuska. Rozumie się samo przez się, że z pociągiem pospiesznym idą tylko wagony I klasy i steeping-car kompanii belgijskiéj. Ale zaraz na jednéj z pierwszych stacyi spotkaliśmy pociąg osobowy (omnibus), mający drugą i trzecią klasę, przy któréj to sposobności przekonałem się, że i te wagony są te same, jakich używają we Francyi. Osobliwością pociągów hiszpańskich jest to, że nie tylko na dworcach zawsze czeka dwóch żandarmów, ale nadto dwóch żandarmów z bagnetem na ramieniu towarzyszy pociągowi. Żandarmi ci w swych czarnych surdutach z cienkiego sukna o srebrnych guzikach i czerwonych wyłogach i o fantastycznym kapeluszu (w tyle do góry podniesionym) czarno lakierowanym w niepogodę, śnieżno-białą chustką obwiniętym w dzień słoneczny, więcéj przypominają figury z jakiéj eleganckiéj operety, aniżeliby obudzali obawę, że przyjdzie nam bronić się przeciwko rozbójnikom. Na dłuższych podróżach zawsze dobrze mieć rewolwer nabity w kieszeni; miałem go w roku zeszłym w Białogrodzie i miałem go teraz ze sobą. Dziś jestem jednak mocno przekonany, że w Hiszpanii ten środek ostrożności jest może mniéj koniecznym, niż w którymkolwiek innym kraju.

Przez piękną, górzystą okolicę, bogato zasianą wioskami, o godzinie 2 przybywamy do Saint Sebastian. Tu po raz ostatni dostrzegamy Atlantyk. Na wzniosłém wzgórzu, stanowiącém przylądek, sterczy warownia tego miasta, opanowana w ostatniéj wojnie domowéj przez don Carlosa. U podnóża wzgórza znajdują się domki. Morze tuż przy dworcu jakby potężny kanał, zapełniony wielkiemi statkami, wsiąka głęboko w stały ląd. Z przeciwnéj (lewéj strony) kolei na gołém polu widzimy ogromny z czerwonych cegieł cyrk: tu po raz pierwszy wita nas w Hiszpanii niegodny tak wysoko wykształconego narodu nałóg walki z bykami.

Daléj przez kraj coraz to więcéj górzysty, przez ogromne tunele i wiadukty, przewyższające i słynną przeprawę przez Semmering (Wiedeń i Hradec) i przez Brenner, dostajemy się do romantycznie położonéj po lewéj stronie drogi Tolozy, stolicy prowincyi Guipozcoa, wreszcie przy malutkiéj stacyi Otzanrte, przebywszy największy tunel 3000 metrów długi i potężny wiadukt, dostajemy się na szczyt góry (614 metrów), poczém zwolna koléj spuszcza się w dolinę. O godzinie 7 przybywamy do Miranda de Ebro, gdzie w malutkim dworcu a raczéj namiocie, zasiadamy do smacznego obiadu z wyborném czerwoném winem, przewyższającém słynne wina Bordeaux. Około godziny 9 w pomroku dostrzegamy po prawéj stronie drogi starożytne domy i kopuły kościołów Burgos, gdzie w kaplicy ratuszowéj spoczywają zwłoki Cyda. Potém konduktor pościeła łóżka i wszyscy w steeping car udawają się na spoczynek.

O wschodzie słońca, w wonny znowu poranek majowy, obudziłem się już w królestwie Kastylii, nieco opodal stacyi Avila. Znowu przez liczne tunele, po ogromnych wiaduktach pociąg podnosi się na grzbiet dziko-romantycznego pasma gór Guadaramy, w których wschodniéj części znajduje się słynny w naszych dziejach bohaterskich wąwóz Samosierra. Wreszcie przez 945 metrów długi tunel la Canada pociąg przebywa grzbiet góry a zarazem najwyższy punkt, na jaki się wzniosła którakolwiek koléj żelazna w Europie (1360 metrów nad morzem). Koléj ta, jak koléj Semeringu jest arcydziełem inżynierów francuskich. Szybko teraz pociąg spuszcza się doliną, zarosłą tu ogromnemi lasami dębowemi księcia Medinaceli. O godzinie 5 przybywamy do słynnéj stacyi Escurial, gdzie się znajduje ładny mały dworzec i gdzie liczne kobiety, nie świetnie reprezentujące płeć piękną hiszpańską, krzykliwie zalecają nam czekoladę sławnéj fabryki (któréj nazwę zapomniałem) miejscowéj. Z wagonu słynny pałac królewski, otoczony gęstym parkiem i małemi domami (miasteczko Escurial znajduje się na przeciwnéj, lewéj stronie drogi), nie przedstawia się tak olbrzymio, jak przypuszczaliśmy, wygląda jednak bardzo okazale. Że zaś znajduje się wśród prawie zupełnie pustéj okolicy, bo pola tu zasypane kamieniami, a i wzgórza, które widać w dali, całkiém są gołe, mocno mi przypomniał katedrę ostrzyhońską (Gran), która także nagle wśród gołego stepu zjawia się jadącym koleją żelazną do Pesztu (z parowca na Dunaju Ostrzyhoń wygląda inaczéj).

Od Ecsurialu aż do Madrytu okolica ponura, smętna i uboga. Dziś tu jeszcze znać złowrogie skutki wyludnienia Kastylii z powodu wychodztwa do Ameryki, a przysłowie, które wówczas powstało, że „kto chce podróżować przez Kastylią, musi chleb zabrać ze sobą,“ dziś jeszcze pewnie popłaca. Z wyjątkiem kilku malutkich dworców, na całéj téj przestrzeni, którą pociąg pospieczny przebywa w dwóch godzinach, niedostrzegłem ani jednéj chaty lub wioski. Pod samym też Madrytem nie widać tego pasma wil, otoczonych ogrodami, które teraz już zdobią wszystkie stolice. Przeprawiwszy się skromnym mostem żelaznym przez rzeczkę Manzanares, nie szerszą jak Warta pod Poznaniem, o godz. 7 i pół stajemy na dworcu.

Przed dworcem czekają w długim szerep omnibusy hotelowe, fiakry, a trochę daléj tramwaje o 4 mułach. Zanim na dachu omnibusu hotelu paryskiego umieszczono niezliczone kuferki i pudełka złożonéj z trzech dam i poważnego pana rodziny angielskiéj, z którą odbyłem podróż w steepinecar, minęło niemal pół godziny. Wreszcie jedziemy i ciekawém okiem spoglądamy na słynne miasto. Na lewo opuściliśmy dworzec, po prawéj stronie, na wysokiém wzgórzu spotrzegamy wspaniały i ogromny pałac, śnieżno biały, jakby dopiero wczoraj wystawiony z kararyjskiego marmuru. Grzeczny były członek poselstwa francuskiego w Madrycie, z którym późniéj bliżéj zapoznałem się u table d'hote, objaśnia mnie, że to pałac królewski, wystawiony, jak wszystkie znakomitsze pałace i jak świetny łuk tryumfalny przy Puerta de Alcala za rządów Karola III. Objechawszy z dołu pałac królewski, Palazio real, omnibus powoli wznosi się na wzgórze i zwróciwszy w prawo, teraz znajduje się przed wykwintną fontanną i fasadą królewskiego pałacu. Na przeciwko pałacu znajduje się mały ogród, ozdobiony paradnemi posągami. Niebawem wjeżdżamy do Calle Major, jednéj z dwóch głównych ulic stolicy, potém dojeżdżamy do słynnéj plaz del Sol i zatrzymujemy się przed ogromną narożnią kamienicą przy Calle de Alcala i to hotel de Paris.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

powane, zakony na wygnaniu, słowem, cały kościół krwawi się z ran tysiąca. Skutkiem tego jest niewiara i bezbożność, krzewienie się zbrodni i najohydniejszych przestępstw. Pertraktacye z Stolicą św. przewlekają się. Obowiązkiem przeto wiernych wytrwać do ostatka w modlitwie i niewzruszoném przywiązaniu do Kościoła, i w ćwiczeniu się w pobożności i cnotach chrześciańskich.

Pismo to nosi datę dnia 3 lipca 1884.

WŁOCHY.

* Rzym 5 lipca. Garibaldi, bohater rewolucyi wykierowany jeszcze kiedyś zostanie na świętego. W Madeloni pod Neapolem położono na uczczenie pamięci jego i Bixia dwa pomniki kamienne i przesłano telegram do króla, w którym nazwano Garibaldego „pierwszym wojownikiem Włoch,“ i „szczerym przyjacielem króla Wiktora Emanuela.“ Król Humbert kazał przez swego ministra domowego Visoniego odpowiedzieć, iż ocenia należycie patryotyczny hołd oddany Józefowi Garibaldemu i Ninonowi Bixio i i że szczerze dziękuje za oświadczone sobie przywiązanie tym, którzy w téj manifestacyi wzięli udział. Nie ma co mówić, Garibaldi, czerwony republikanin i król włoski, piękna to spółka.

Towarzystwa i Spółki.

Posiedzenie Zarządu Centr. Towarz. Gospodarczego wspólnie z Delegowanymi Towarzystw Rolniczych filialnych, odbyło się wczoraj dnia 7 lipca w Bazarze.

Przebieg posiedzenia był następujący:

W nieobecności prezesa, dr. H. Szumana, który z powodów od siebie niezależnych nie przybył, zagaił posiedzenie wice-prezes, p. dr. Szułdrzyński o godzinie 11 i pół.

Oprócz wice-prezesa, byli obecni na posiedzeniu członkowie zarządu: pp. Fr. Brzeski, J. Jarochowski, St. Kurnatowski, M. hr. Kwilecki, K. Sczaniecki, St. Zółtowski i M. Jackowski, Patron Kółek włościańskich.

Delegatów przybyło 12: pp. Fr. Chełkowski, J. Chłapowski, H. Dobrzycki, J. Grabski, A. Kościelski, M. Kozłowski, dr. R. May, J. Mycielski, M. Paruszewski, P. hr. Szembek, N. Urbanowski, A. Zielonacki.

Drugim punktem porządku dziennego miało być odczytanie protokółu z przeszłego posiedzenia, lecz ponieważ protokół ten już był umieszczony w „Ziemianinie“, przeto na wniosek jednego z delegatów, odstąpiono od czytania.

III Sprawa ordynacyi rozpłodowéj (Körordnung), oraz sprawa ras ciężkich pociągowych, odnośnie do wniosku, przeszłego roku na zebraniu delegatów dyskutowanego. Ref. Prezes.

Nad punktem tym szczegółowo rozprawiano na zebraniach w Towarzystwach rolniczych filialnych, jak o tém donosiliśmy już przed tygodniem w sprawozdaniu z walnego zebrania członków powiatu poznańskiego i szamotulskiego. Pan Dobrzycki, delegat z tych powiatów powtórzył uchwałę walnego zebrania, motywując ją ścieśnieniem wolności właścicieli ziemskich, oraz zamiarami rządu, dążącemi do chodowli koni dla kawaleryi, a więc mało zdatnych do rolnictwa. Zarząd centralny motywów tych nie przyjął i ztąd wywiązała się mniéj więcéj następująca dyskusya: ordynacya rozpłodowa istniała już dawniéj; za nastaniem ery liberalnéj obalono ją; p. Nathusius, naczelnik stadniny sierakowskiéj objawił życzenie przywrócenia dawnéj ordynacyi i wezwał wszystkie Towarzystwa rolnicze do wspierania jego usiłowań.

Zarząd Centralny objawił przekonanie zupełnie zgodne z życzeniem p. Nathusiusa, upatrując w niém daleko większe korzyści dla gospodarstwa krajowego. Wszyscy członkowie z wyjątkiem p. Dobrzyckiego zgadzają się z przekonaniem Zarządu, że ordynacya rozpłodowa nie wkracza w wolność osobistą, żądają jednakowoż, aby Zarząd Centralny przedstawił rządowi królewskiemu resp. w ministeryum rólnictwa, iżby utworzono na przyszłość większą ilość stacyi w W. Ks. Poznańskiém, a ograniczono ilość klaczy dla jednego ogiera; iżby rząd przestał uważać tę sprawę jako interes finansowy. Jeden z członków Zarządu oświadczył, iż ma pewną wiadomość, że na przyszły rok rząd otwiera w Gnieźnie główną stacyą rozpłodników, taką, jak dotychczas w Sierakowie. Chodzi przedewszystkiem o dobór rozpłodników i o kierunek chowu koni. Objawiono daléj myśl, aby przedstawić rządowi, że rasy dotychczas po stadninach królewskich utrzymywane nie zupełnie odpowiadają celowi gospodarczemu, wypada je zmienić na cięższe i wytrzymalsze rasy grubo płaskie, silnéj budowy, na niższych silnych nogach, jakich teraz wielka produkcya fabryczna w W. Ks. Poznańskiém wymaga. Najodpowiedniejsze ku temu celowi mogłyby być rozpłodniki ardeńskie i rosyjskie, tak zwane „bitiugi“. Obawy nie ma, aby rząd nie miał się skłonić do tego życzenia ogółu, albowiem sam potrzebuje silnych a wytrzymałych koni do artyleryi i pociągów. — Zwracano uwagę na to, że dotychczas rozkład rozpłodników nie był bezstronny, że w okolicach Sierakowa stacye były gęstsze, jak n. p. w Szamotulskiém, na co znów trafna nastąpiła odpowiedź, iż wina tego spoczywa na właścicielach samych, że się nie starali dotychczas ani o dobór rozpłodników ani o stacye.

Jednym z głównych zarzutów zadawanych teraźniejszemu kierownictwu stadnin rządowych był ten, że rozpłodniki za późno przybywają na stacye; wniesiono zatém do Zarządu Centralnego prośbę, aby się postarał o zmianę.

Pp. Kozłowski i Zółtowski postawili w końcu następujące rezolucye:

Zarząd Centralny raczy przesłać następujące żądania do Zarządu stadnin królewskich:

o pomnożenie stacyi rozpłodników rządowych;

o szczegółowe uwzględnienie potrzeby naszéj dzielnicy, przeznaczając do użytku ogiery wytwarzające konie pociągowe ciężkie; do tego stósowną jest rasa ardeńska i rosyjska tak zwana „bitiugi“;

o dozwolenie stanowienia tylko jednéj klaczy dziennie;

o rozsyłanie rozpłodników na stacye już w połowie grudnia i

o przeznaczenie tylko 40 klaczy na jednego ogiera.

Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

IV. Sprawa sprzedaży bydła opasowego bez gwarancyi za choroby. (Wniosek Tow. rólniczego gostyńskiego) ref. p. Konst. Sczaniecki.

Pan K. Sczaniecki, motywując wniosek Tow. róln. gostyńskiego, uwiadomił zebranie, że powodem do tego wniosku był wypadek, jaki zaszedł roku zeszłego w pewnym majątku pod Gostyniem, gdzie właściciel sprzedał kilka sztuk bydła młodego na rzeź. Bydło to handlarz wziął do Wrocławia, tam miano uznać jednę sztukę za chorą, a ponieważ właściciel twierdził, że chorego bydła nie sprzedawał, nie chciał się skłonić do wynagrodzenia i ztąd powstał proces, który się skończył na niekorzyść właściciela.

Ewentualności takiéj łatwo tedy zapobiedz, jeżeli właściciele odtąd przyjmą za zasadę sprzedawanie bez gwarancyi bydła swego zdrowego — bo o sprzedaży bydła chorego z wiedzą sprzedających wcale mowy tu być nie może. — Na Śląsku zasada ta od dość dawna się praktykuje i handlarze bydła na nią się zgadzają.

Zarząd centralny nie mógł się zgodzić na stawiony wniosek, ażeby wszyscy właściciele zobowiązali się solidarnie do takich sprzedaży bez gwarancyi, gdyż, jak to słusznie zauważył jeden z członków Zarządu, podobna solidarność łatwo mogłaby spowodować redukcyą cen; tym sposobem więc odpowiadałby kieszenią ten, kto szlachetniejsze i delikatniejsze rasy na mięso choduje.

P. Sczaniecki broniąc wniosku, zachęcał, aby zechciano ogólnie go przyjąć i tym sposobem wytworzyć usus na przyszłość. Jako przykład podawał sprzedaż wełny, przy któréj tylko w W. Ks. Poznańskiém i na Śląsku zwyczajem przyjęte są pewne potrącania procentów, inne prowincye państwa zwyczaju tego nie znają.

P. J. Mycielski wnosi o następującą rezolucyą:

„Zarząd centralny Towarzystwa rólniczego poleca usilnie wszystkim członkom sprzedawanie bydła wogóle, nie samych tylko opasów, bez gwarancyi za ukryte choroby, wedle szematu załączonego. (Szemat ten ma być umieszczony w „Ziemianinie.“)

Nr. V. Porządku dziennego dotyczył sprawy hurtownego sprowadzania sztucznych nawozów.

Referent p. St. Żółtowski przedstawił znane wszystkim korzyści jakie spływają na zakupujących hurtownie nawozy sztuczne, i zachęcał celem uniknienia straty, że często dostaje się nawozy nie mające tych procentów jakie mieć winny, ażeby nawozy te zamawiano u firm znanych i dających wszelkie rękojmie. Jedną z tych firm jest fabryka p. Romana dr. Maya w Starołęce pod Poznaniem. Przedłożono oferty i przy porównaniu okazało się, że fabrykaty Tow. akcyjnego „Silesia“ i p. dr. Maya równe są pod względem cen i dobroci. P. dr. May daje wszelkie możliwe poręczenia za procenty zawartości fabrykatu, poddaje je rewizyi stacyi doświadczalnéj w Żabikowie i zwraca uwagę na to, że do tych nawozów, w których ma być krew bydlęca, nie bierze skóry palonéj. Całe zebranie poleciło gorąco firmę dr. Maya, a p. St. Żółtowski stawił wniosek do Zarządu centralnego:

ażeby Zarząd kazał wydrukować cenniki przedstawione mu i rozesłał je do sekretarzy Towarzystw filialnych.

Wniosek przyjęto.

Nr. VI porządku dziennego miał za treść sprawę sprzedaży i odstawy buraków do cukrowni. Ref. p. J. Jarochowski.

Seferent głównie wnioskiem swym dążył do tego, ażeby Zarząd centralny wpływem swoim wyjednał u fabryk lepsze ocenienie produktu tj. niestrącanie tak wysokiego procentu na odchód za ziemię oblegającą korzenie buraków, a potém, ażeby przy stacyach w daległéj odległości od fabryk będących ustawiano wagi, a rezultat tych wag był obowiązującym dla fabryk.

Przy tym punkcie wywiązała się dłuższa dyskusya, w któréj objawiano zdania pro i contra. Zarzuty czynione fabrykom były mniéj więcéj te: że przy odbiorze buraków na miejscu we fabryce zdarzają się strącania procentów na nieczystość, dochodzące niekiedy do 60%, daléj, że często buraki już ważone na stacyi kolejowéj, jeszcze ulegają potrąceniom procentów wagi we fabryce, nakoniec, że wagmistrze z obawy, aby im nie brakło w ogólnym rezultacie, samowolnie potrącają z wagi.

Niektórzy z panów stanęli w obronie fabryk, przyjmując zasadę, że dyrekcye, mając, jak się samo przez się rozumie, własną korzyść na oku, nie składają się z ludzi niesumiennych, dążących do krzywdzenia producentów.

Proponowano wyjednać zmianę w tantiemie wagmistrzów, aby nie byli odpowiedzialni kieszenią za brak produktu dostawionego do fabryk. Żądano także, aby producenci buraków w razie różnicy w wadze sami zjeżdżali do cukrowni i tam naocznie się przekonywali, kto ma słuszność.

Wniosek p. Jarochowskiego został przyjęty.

VII. Przy końcu posiedzenia wystąpiło kilku panow z nowemi wnioskami do Zarządu centralnego. I tak p. Mycielski stawił jeden wniosek: aby walne zebrania nie zbierały się w poście, jak to dotychczas było, tylko mniéj więcéj tydzień lub dwa przed końcem karnawału, — a drugi: aby na walnych zebraniach nie było odczytów; to, co ma być odczytane, najlepiéj kazać drukować i dołączać jako osobne dodatki do „Ziemianina,“ za osobną opłatą; każdy w domu lepiéj zdoła zastanowić się nad treścią.

Wnioski swe polecił p. Mycielski Zarządowi do rozeznania.

P. Chłapowski stawił wniosek, mający być rozważany na przyszłém walném zebraniu:

„Do jakiego minimum w naszych gospodarstwach ograniczyć należy uprawę oziminy?“

VIII. P. Dobrzycki z polecenia uchwały walnego zebrania powiatów poznańskiego i szamotulskiego, wezwał Zarząd centralny do obmyślenia funduszów na kształcenie mleczarzy i mleczarek.

Na tém zamknięto porządek dzienny.

W końcu zalecił jeszcze p. przewodniczący gorąco, aby jak najliczniéj dostawiono okazy na targ w Szamotułach (dnia 28 sierpnia).

Posiedzenie skończyło się po godz. 3.

Cholera.

Zabijające skutki grzybka cholerycznego od tysiąca przeszło lat znane są w Indyach. Zdaje on się w tym tak bardzo mu sprzyjającym klimacie spoczywać, aby od czasu do czasu, jeśli stósunki mu sprzyjają, odbywać niszczące podróże. Rzecz szczególna, że w cholerze, jak w innych epidemiach, człowiek człowieka nie zaraża. Zauważono także na szczęście, że ani lekarze, ani dozórcy przy chorych, a zatém osoby z chorymi na cholerę najbliższe mające stósunki, nie podlegają tak bardzo łatwo téj epidemii.

Główne zarażenie powstaje przez ekskrementa. Zimna atmosfera, jeśli grzybka tego zupełnie nie niszczy, to zawsze tamuje jego pochód. Prawie regularnie ustępuje cholera z nadejściem zimy, często także jedna silna burza z grzmotami zadaje jéj cios zabójczy. Dr. Lebert, który był czynnym lekarzem i obserwatorem epidemii téj w roku 1849 w Paryżu (gdzie wtedy umarło 10 tysięcy osób), opowiada, że od 11 marca cholera straszliwie grasowała, a kiedy dnia 9 czerwca nawiedziła Paryż wielka burza połączona z ogromną ulewą, liczba chorych nagle zaczęła się zmniejszać i niezadługo epidemia ustała.

Zimna woda niszczy zarodki, jakie grzybek choleryczny w mieszkaniach ludzkich pozostawia. Wszelka nieczystość propaguje cholerę. We wielu miejcowościach odpadki z żywności i odchody ludzkie i zwierzęce gniją jeden na drugim, jednę część ziemia trawi, ale pozostaje wielka ilość coraz to świeższych na wierzchu. Do tego dołącza się przesiąknięcie murów w dołach do ekskrementów i wszelkich odpadków przeznaczonych. Woda blisko miejsc takich czerpana, zawiera w sobie pewną część zaraźliwych zarodków i stąd niejedna choroba, nie mówiąc już nawet o cholerze, powstaje.

Kraje i miasta, które u siebie starały się o rozwój stósunków sanitarnych, bardzo mało klęsk ponosiły dotychczas od cholery. Celem uniknienia cholery należy zatém zachować jak największą czystość tak w ciele, jak w odzieży, w mieszkaniach, w pożywieniu i napojach. Rzemiosła gromadzące wielkie odpadki organiczne, jako to: rzeźnictwo i garbarstwo, podlegać powinny w tych miejscach bezustannéj desinfekcyi. Powierzchowne polewanie o tyle, aby nie miłe odory tylko usunąć, w tym przypadku wcale nie jest dostateczne; desinfekcya powinna być gruntowna. Szarlatanizm wynalazł rozmaite środeczki desinfekcyjne, których strzedz się należy; dużo kosztują a nic nie pomogą. Najlepszym środkiem desinfekcyjnym jest kwas karbolowy dwuprocentowy.

Zaleca się wlewać we wszystkie większe wychodki dziennie 200—250 gramów kwasu karbol. rozczynionych w 4 litrach wody; do waterklosetów wystarczy dziennie kilka gramów. Podłogi w pokojach codziennie należy skrapiać tak samo rozczynionym kwasem karbolowym.

W przeszłych artykułach mówiliśmy już o zachowaniu wszelkiéj dyety i unikaniu wybryków, kto tych wszystkich warunków dopełni, ten epidemii téj obowiać się nie potrzebuje.

Dr. Koch wyraził się stanowczo, że zaraza grasująca w Tulonie, jest cholerą azyatycką, przywieziona ze wschodu, gdyż chorzy objawiają te same symptomata, co chorzy w Egipcie i w Indyach. Dr. Koch obawia się, że cholera z takiego miejsca, jak Tulon, wkrótce w inne strony przenieść się musi.

Dr. Sójka, znany hygienista, pisze w monachijskich „Neueste Nachrichten“ — że prawdopodobnie grzybek choleryczny dostał się do Francyi już w roku zészłym, przezimował i teraz rozwinął się w porze gorącéj.

W Tulonie usunięto wszystkich marynarzy i żołnierzy; z 69,000 stałych mieszkańców opuściło miasto 40,000; roboty zalegają składy pozamykane; 3000 robotników z arsenału (z rodzinami około 10,000 głów) wyniosło się z miasta. Pożywienie jest liche, bo młodego bydła nikt do Tulonu nie przypędza. Na wiadomość o śmierci bogatego rzeźnika wyniosło się dnia 2 bm. 6000 ludzi z Tulonu; panika była ogromna — uciekano zostawiając pieniądze i wartościowe papiery.

Liczba abonentów dziennika „Petit Var“ zmniejszyła się o 300. — Redaktor naczelny tego dziennika, który również posiadał zakład kąpielowy — odebrał sobie życie z rozpaczy. Praczki nie chcą prać bielizny szpitalnéj — użyto do tego więźniów, obiecując im ułaskawienie!

Władze miejskie w Paryżu z obawy przed radykalizmem nie miały odwagi odroczyć narodowego festynu, dnia 14 lipca — choć 44 lekarzy przeciw 8 stanowczo się za odroczeniem oświadczyło.

Juliusz Verne, znany powieściopisarz, przybył do Rzymu, gdzie policya aresztem obłożyła jego kufry z bielizną. Verne prawował się przez dłuższy czas z władzami, reklamując swą bieliznę, któréj brak dotkliwie dał mu się we znaki. Dopiero gdy udowodnił, że już od dwóch miesięcy opuścił Francyą i to na własnym yachcie, w którym przebywał na brzegach Sycylii, oddano mu kufry.

Marsylia, 7 lipca. W nocy z niedzieli na poniedziałek umarło tutaj 16, a zachorowało 20 osób na cholerę. W poniedziałek przed południem umarła 1 osoba na cholerę. Władze zakazały podejrzane okręty usuwać na ostatni kraniec portu. Tak postąpiono ze statkiem hiszpańskim, na którym w drodze 1 osoba na cholerę umarła.

Marsylia, 8 lipca. Od południa aż do wieczora dnia wczorajszego umarło 8 osób.

Tulon, 8 lipca. W ciągu dnia wczorajszego aż do wieczora umarło na cholerę osób 7.

Odesa, 7 lipca. Statek „Rosya,“ który tu przybył z ładunkiem herbaty z Chin, skazany został na dwutygodniową kwarantannę.

Paryż, 7 lipca. Minister handlu Hérisson zapewniał w Izbie, że uczyniono wszystko, aby zapobiedz szerzeniu cholery. Stan zdrowia w Paryżu ma być znakomity — (oby tylko!) i nie masz, zdaniem ministra, żadnego powodu do odroczenia uroczystości narodowéj.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, Wrorek 8 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy kancelaryjnemu Gressnerowi w Głogowie, królewski order korony czwartéj klasy.

* **Ekspedycya „Kuryera Pozn.“** znajduje się w nowym domu pana Krysiewicza na św. Marcinie nr. 16 w dziedzińcu, trzecie drzwi na prawo.

Szanowni abonenci, którym odbieranie „Kuryera“ w Ekspedycyi jest niedogodném, zechcą abonować po ajencyach, do których liczby przystępuje nowa, w księgarni pp. Mieczysława Leitgebra i Spółki przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 8.

* **Wyszedł** 5 i ostatni numer IV Zjazdu polskich lekarzy i przyrodników w Poznaniu, w 4 arkuszach. Numer ten dajemy dzisiaj do wszystkich numerów abonowanych na poczcie.

* **Na Czytelnie ludowe.** Z przeniesienia 10,30 marek. Przegrane w preferansa w Morzewie od gości z Piły 1,30 marek. Słupiacy z pod Rawicza 3 marki. — Razem 14,60 marek.

* **Na dotkniętych gradobiciem w Wrzesińskiém.** Z przeniesienia 45 marek. Słupiacy z pod Rawicza 3 marki. — Razem 48 marek.

* **Na dotkniętych gradobiciem w Mogilnickiém.** Z przeniesienia 8 marek. Słupiacy z pod Rawicza 3 marki. — Razem 11 mrk.

* **Na powodzią dotkniętych Galicyan.** Z przeniesienia 149 marek. Słupiacy z pod Rawicza 3 marki. Księżna Czartoryska z Rokosowa 100 marek. — Razem 252 marki.

* **Na powodzią dotkniętych w Królestwie.** Z przeniesienia 127 marek. Słupiacy z pod Rawicza 3 marki. Księżna Czartoryska z Rokosowa 100 marek. — Razem 230 marek.

* **Na OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Parafia Biezdrowo 29 marek.

* **Spowiedź.** W dniu wczorajszym (dnia 7 lipca) przystępowało około 90 dziewcząt parafii farnéj do pierwszéj spowiedzi, które poprzednio księża Mansyonarze kościoła św. Maryi Magdaleny w ubiegłem półroczu do tego uroczystego aktu przysposobili. Czcigodny proboszcz téj parafii, ks. Zientkiewicz, wysłuchał je po południu wraz z księżmi Mansyonarzami przy pomocy kilku duchownych zamiejscowych.

* **Dzięki** ofiarności społeczeństwa naszego, wyjechało w zeszłą niedzielę 127 ubogich dzieci polskich z Poznania na prowincyą. Daj Boże, aby powróciły pokrzepione nie tylko na siłach, ale nadto i duchowo, mianowicie aby podczas tych kilku tygodni wiedza ich zbogacona została tém, czego im dzisiejsza szkoła nie daje. Mamy nadzieję, że szanowni opiekunowie i opiekunki téj dziatwy poznańskiéj pamiętać o tém będą i zastósują się ściśle do instrukcyi im przesłanéj — a skutek niezawodnie okaże się jak najlepszym.

* **Dr. Wicherkiewicz** wyjechał na sześć tygodni.

* **Woda w Warcie** przybrała od wczoraj południa z 1,78 m. do dziś zrana o 4 cm. Wodomierz wskazuje 1,82 cm.

* **Doc. dr. K. Chodounsky,** który podczas zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu tak sympatycznie przemawiał na zebraniach sekcyjnych i ogólniejszych, a przy obiedzie w Bazarze mową swą o braterstwie Polaków i Czechów powszechny wywołał poklask — wydał teraz w Pradze opis zjazdu poznańskiego p. t. „Sjezd polskych lékarzuv a przirodozpytcuv v Poznani.“ Broszurka ta, acz drobna objętością, świadczy o żywéj sympatyi Szan. dr. Chodounsky'ego do nas Polaków, tchnie gorącą wdzięcznością za grzeczne przyjęcie Czechów. Autor porównując Czechy z Polakami, rokuje nam pomyślną przyszłość i powiada: „polsky orel sedi pevne nad starobylou radnici — a marne se pokouseli Prusovie o jeho sejmuti.“... W końcu wspomina serdecznie pp. dr. Wicherkiewicza, radzcę Koczorowskiego, Barcikowskich, Cichowicza i innych.

* **W Białośliwiu,** Ujściu i Wysoce poszukują lekarza Polaka.

* **Slub.** W zeszłą sobotę poblogosławiony został w kościele parafialnym w Pamięcinie w Królestwie Polskiem związek małżeński pomiędzy panem Jakóbem Szlagowskim ze Szczodrzykowa a panną Heleną Wiese z Poklękowa.

* **Z chełmińskiéj dyecezyi.** Ks. Augustyn Schultz, wyświęcony na kapłana w roku 1876, który przed kilku miesiącami powrócił z Bawaryi w ojczyste strony, został przez naczelnego prezesa Prus Zachodnich prezentowany na probostwo w Eikfir.

* **Sprawa** o uroczystość Sobieskiego, którą Toruńczanie 9 września r. z. obchodzili na Mokrem, toczyła się wczoraj przed Izbą karną sądu ziemiańskiego w Toruniu. Prokuratorya bowiem odwołała się od pierwszego wyroku, uniewinniającego oskarżonych. Izba karna odrzuciła atoli wniosek apelacyjny a to z powodu zapadłego już tymczasem przedawnienia.

* **W Homlu,** mohylowskiéj gubernii, otruła się arszenikiem w końcu zeszłego miesiąca, córka miejscowego popa, młoda i przystojna osoba, z następującego powodu: w duchowieństwie prawosławnem istnieje zwyczaj, że posadę po popie dostaje zwykle syn — lub zięć. Jeżeli umiera n. p. pop mający córkę na wydaniu, to wyższa władza duchowna orzeka wtedy z góry, że ten, kto pragnie zostać proboszczem na miejsce zmarłego, musi ożenić się z jego córką. O zgodzie téj ostatniéj nie ma mowy. Powtórzyło się to i w danym wypadku; ojciec dziewczyny przenosił się na inne, lepsze stanowisko, nadto, jako szczególną łaskę przyrzeczono oddać po nim parafią temu, kto się ożeni z jego córką. Kandydat naturalnie natychmiast się zgłosił; niestety, młode dziewczę miało serce, lecz nie dla kandydata. Surowość zaś obyczajów duchowieństwa prawosławnego tak snadź jest twardą, że biedaczka się otruła.

* **W ziemi Zaporozców,** we wsi Worona, powiatu nowomoskiewskiego, rozkopał p. Ewarnicki w ostatnich czasach dwanaście kurhanów. Znaleziono w nich szkielety ludzkie i końskie, trzy urny, strzemiona, wędzidła, strzały, kopie, *lustro srebrne, kawałki materyi,* siodła drewniane, monety wschodnie i mnóstwo innych drobnych przedmiotów. Kurhany są przeszło na 2 sążnie wysokie i składają się z płyt granitowych. Wszystkie wykopane drzedmioty będą wystawione w Odesie, podczas przyszłego zjazdu archeologów.

* **Wybuch dynamitu** we fabryce dynamitu w Schlebusch pod Elberfeldem spowodował śmierć 3 robotników.

† **Profesor Jäger,** sławny okulista, umarł dnia 5 listopada w Wiedniu.

† **Wiktor Massé,** sławny komponista, umarł w Paryżu.

* **Kalendarz.** Jutro w Srodę dnia 9go lipca Zenona M. Wschód słońca o godzinie 3 minut 46. Zachód o godzinie 8 minut 22.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Prenumerata.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego, chcąc zapobiedz powtarzającéj się ciągle a gwałtownéj potrzebie dostarczania dozorom szkólnym i patronom, oraz przyjaciołom szkoły pouczającego podręcznika, przygotowuje obecnie wydanie tak ważnéj książki, która obejmować będzie instrukcye rejencyi poznańskiéj i bydgoskiéj, dla dozorów szkólnych, objaśnione i uzupełnione rozporządzeniami ministeryalnemi, nowszemi ustawami i wyrokami najwyższego trybunału administracyjnego i trybunału Rzeszy.

Na dziełko to, które wyjdzie pod koniec sierpnia rb., przyjmuje zamówienia i prenumeratę w ilości **jednéj marki** za egzemplarz ksiądz dr. Kantecki, Poznań.

Na Podręcznik dla dozorów szkólnych, mający wyjść pod koniec sierpnia

a)	złożyli przedpłatę na ręce ks. dr. Kanteckiego:	
1—4.	ks. Berkowski z Odolanowa	4 egz.
5.	ks. dziekan Lewandowski z Lubasza	1 „
6.	ks. Jan Szafranek z Pogorzelicy	1 „
b)	zamówili:	
1—2.	ks. W. Chrustowicz	2 „

Przybyli do Poznania.

Poznań, 7 lipca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz dziekan Zawadzki z Bukownicy, Mlicki z Komaszyc, Gierłowski z Roszkowa, Hohenstein z Berlina, Brysiewicz z bratem z Janówca, Drzażdżyński z żoną z Warszawy, Starzewski z Raszkowa Slusarek ze Srody, Grabowski z synem z Inowrocławia, pani Zychlińska z córką z Oporowa, Stanowski z familią ze Srody, Garczyński z Grylewa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin, dnia 7 lipca Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 2561 sztuk bydła rogatego, 4991 sztuk trzody chlewnéj, 1245 cieląt, 29.335 skopów. W bydle rogatém przy mniejszym eksporcie i potrzebach miejscowych (gdyż berlińscy rzeźnicy mają jeszcze zapasy żywego bydła) panowała przytłumiona tendencya a ceny spadły o mniéj więcéj 2 marki. Towaru rzeczywiście delikatnego spędzono mało. Pozostało wiele niesprzedanego bydła. Płacono za gatunek I 55—58 mk., za najdelikatniejsze sztuki do 60 mk., za gatunek II 47—51 mk., za gatunek III 40—43 mk., za gatunek IV 33—38 m. za 100 funtów wagi mięsnéj. Pomimo niewielkiego eksportu płacono za krajową trzodę chlewną przy spokojnym interesie ceny wyższe, aniżeli w zeszły poniedziałek; ceny za bakońskie niezmienione. Sprzedano prawie wszystko. Płacono za meklemburgskie 49—50 marek, za pomorskie 45—48 marek, za lżejsze (Sengery) 42—44 m. za 100 funtów przy 20 prct. tary; za bakońskie 49—50 m. za 100 ft. przy 45—50 ft. tary za sztukę. — W cielętach interes był niepomyślny, gdyż rzeźnicy mają jeszcze zapasy. Płacono za gatunek I 38—46, za II 26—36 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Interes był niepomyślny. Chociaż spędzono o blisko 4000 skopów mniéj, to jednakowoż nie osiągnięto cen zeszłego poniedziałku. Płacono za gatunek I 42—48 za najlepsze angielskie jagnięta cokolwiek więcéj, za gatunek II 32 do 39 fen. za funt wagi mięsnéj. W trzodzie chudéj poszukiwano tylko dobrych jagniąt angielskich, za które płacono ceny średnie. Na skopy natomiast mało zważano, a nawet za dobre partye płacono zaledwie ceny średnie. Z towaru pośledniego sprzedano nie wiele.

(W.) **Poznań,** 8 lipca (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto potw.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. na lipiec 141,50 pł. lipiec-sierpień 141,50 płac., sierpień-wrzesień 141.50 płac., wrzesień-październik 141,— płac. październik-listopad 141,—.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano — , — litr. lipiec 49,40 płc., sierpień 49,70 płac., wrzesień 49.70 płac., październik 48,70 płacono, listopad 47,70 płac., grudzień 47,30, styczeń 47,30 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 49,40 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 141,—, lipiec 141,—, lipiec-sierpień 141,— sierpień wrzesień 141, wrzesień-październik 140,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 49,40. lipiec 49,40, sierpień 49,70—60, wrzesień 49,70, październik 48,60 mrk., listopad 47,60 mrk., grudzień 47,30 mrk.. w miejscu bez beczki 49,60 mrk.

Bydgoszcz, 7 lipca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica niezm., piękna ciemna i szklista 188—192 mrk., jasno-ciemna zdrowa 175—185 mk. pośle dnia 160—170 mrk.

Żyto spok.. w miejscu krajowe piękne 151 do 153 mrk., średnie —,— mk., poślednie 148—150 m.

Jęczmień nom., piękny 160—165 mrk., średni —,— mrk., pośledni 145—155 mrk.

Owies w miejscu 150—155 marek. pośledni —,— mrh.

Groch wrzący 170—180, na paszę 150—158 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 52,— m.

Wrocław, 7 lipca 1884.

Żyto (za 2000 funt.) słabiéj, wypowiedziano —. Cena wypowiedziana — lipiec 157,—żąd., lipiec-sierpień 152,50 żądano, sierpień-wrzesień 151,50 żąd., wrzesień-październik 150,50 płc., październik-listopad 150,— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. — centn. na lipiec 188 żąd., wrzesień-październik 185 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— centn. na lipiec 155 żąd., lipiec-sierpień 145 żąd., wrzesień-październik 135,— płacono.

Rzep. Wypowiedziano —,— centn. wrzesień-październik 240 płac.

Oléj rzepiowy niezm., wypowiedz. —,— cent. w miejscu 57,— żąd., lipiec 55,— żąd., —,— pł., lipiec-sierpień 54,— żąd., wrzesień-październik 53,50 żądano.

Okowita bez in., wypowiedziano 10,000 litr. w miejscu —,— płac., lipiec 49,70 płac., lipiec-sierpień 49,70 płacono, sierpień-wrzesień 50,10 płac., wrzesień-październik 49,20 żąd., październik-listopad 48,20 płac., listopad-grudzień 48,— żąd.

Cena wypowiedziana na 8 lipca żyto 157,— mrk., pszenica 188,— mrk., owies 155,— mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 55,—, okowita 49,70 mk.

Ceny targowe z dnia 7 lipca 1884.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	naj-wyż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	20	70	19	70	18	50	18	30	17	30	17	—
" żóła	18	90	18	—	17	50	17	—	16	50	16	—
Żyto	16	10	15	90	15	20	14	90	14	70	14	50
Jęczmień	16	—	14	80	14	20	14	—	13	70	13	20
Owies	16	20	16	—	15	80	15	60	15	50	15	30
Groch	19	—	18	—	17	50	16	50	16	—	15	50

Łubin spok., za 100 kilogr. żółty 8,70—9,70 do 10,50 mrk., niebieski 8,50—9,30—9,60 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,30 do 7,50 mrk., obce 6,80—7,20 mrk., na wrzesień-październik 7,00 mrk.

Makuchy siemienne stale, za 50 kilogr. 9,00 do 9,20 mrk., obce 7,80—8,50 mrk., na wrzesień październik płac. do — mrk.

Berlin, 7 lipca (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 165—206 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na lipiec-sierpień pł. 170,5—170,25—170,5; na sierpień-wrzesień płacono —,—; na wrzesień-październik płacono 173.—, na październik-listopad płacono —,—. Wypowiedziano 13,000 cent. Cena wypowiedziano 170,5.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 146—158 według jakości; na miesiąc bieżący pł. 150.75—151. na lipiec-sierpień płacono 149—149,25; na sierpień-wrzesień płacono —,—, na wrzesień-październik płac. 147—146,75, na październik-listopad płac. 146,25. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana — mrk.

Jęczmień za 1000 kilogr. mniejszego i większego ziarna żąd. 140—200 według jakości.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 139—175 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 140,5, na lipiec-sierpień płacono 136,5, na wrzesień-październik płc. 133,25—133, na październik-listopad 133,0. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Kukurudza w miejscu pł. 131—133.5 podług jakości. Wypowiedziano —,— cent.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płacono 53,6 mrk., w miejscu z beczką —,— mrk., na miesiąc bieżący płac. 53.6. na lipiec-sierpień pł. —,—, na wrzesień-październik pł. 52,4—52.5, na październik-listopad pł. 52—52,7 do 52,6, na listopad-grudzień płac. 52,9—52.8. Wypowiedziano — centn. Cena wypowiedziana —,—.

Okowita. Za 100 litrów à 100 proct. — 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płacono 51,3 mrk.; w miejscu z beczką płacono —,—, na miesiąc bieżący pł. 50,9—50,7—50.8; na lipiec-sierpień pł. 50,9—50,7—50,8; na sierpień-wrzesień pł. 51,3—51,2, żąd. —, na wrzesień-październik płac. 50,7—50,5—50,6, na październik-listopad płacono 49,7, na listopad-grudzień płacono 49,1. Wypowiedziano 230,000 litr. Cena wypowiedziana 50,7.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 7. lipca 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	205.30
Austryackie banknoty	za 100 florenów	167.95
Francuzkie banknoty	za 100 franków	81.20
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.44
Dukat w złocie		9.75
Dwudziestofrankówka w złocie		16.23
Półimperyał rosyjski		16.76
Dolar za sztukę		4.20
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4%		
Lombard 5%		

Akcye bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	145.50
Deutsche Bank	150.75
Disconto Comandit	197.40
Kwilecki, Potocki i Sp.	77.—
Poznański bank prowincyonalny	117.—
Austryacki bank kredytowy	507.—
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	70.10
Königs und Laura-Hütte	103.20
Poznańska sprytownia	83.—

Akcye kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	21.80
" z prawem pierwsz.	48.—
Halle-Sorau-Guben	49.75
" " "	116.60
Marienburg-Mlawka	76.40
" " "	116.—
Oleśnicko-gnieźnieńska	24.—
" " "	75.80
Wschodnio-pruska południowa	91.—
" z prawem pierwsz.	118.25
Austryacka koléj państwowa (Francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.	535.—
Austryacka koléj południowa (lombardy) 200 flor. za sztukę Mk.	249.—
Galicyjska Karola Ludwika	116.60
Kronprinz Rudolf	75.20

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	169.10
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	81.05
Londyn	8 dni	za 1 funt szterl.	20.44
Paryż	8 dni	za 100 franków	81.20
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	167.65
Petersburg	3 tyg.	za 100 rubli	203.90
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	204.50

Papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	$1/4$ i $1/10$	103.20
Pruska konsol. pożyczka	$4\frac{1}{2}$	$1/4$ i $1/10$	102.75
" " "	4	$1/1$ i $1/7$	103.10
" pożyczka z 1868 r.	4	$1/1$ $1/7$ i $1/4$ $1/10$	101.30
Obligi państwowe (Staatsschuldscheine)	$3\frac{1}{2}$	$1/1$ i $1/7$	99.90
Listy zastawne.			
Poznańskie	4	$1/1$ i $1/7$	101.80
Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$1/1$ i $1/7$	95.60
"	4	$1/1$ i $1/7$	101.90
"	4	$1/1$ i $1/7$	100.60
Saskie	4	$1/1$ i $1/7$	—.—
Szląskie Lit. A.	$3\frac{1}{2}$	$1/1$ i $1/7$	95.70
" "	4	$1/1$ i $1/7$	101.90
" "	$4\frac{1}{2}$	$1/1$ i $1/7$	101.60
Wschodnio-pruskie	$3\frac{1}{2}$	$1/1$ i $1/7$	95.10
"	4	$1/1$ i $1/7$	101.80
Westfalskie	4	$1/1$ i $1/7$	102.—
Zach.-pruskie dóbr rycersk.	$3\frac{1}{2}$	$1/1$ i $1/7$	95.20
" " "	4	$1/1$ i $1/7$	102.—
" ser. I. B.	4	$1/1$ i $1/7$	101.90
" nowe II ser.	4	$1/1$ i $1/7$	101.90
Obligacye powiatowe	4	$1/1$ i $1/7$	100.50
" "	$4\frac{1}{2}$	$1/1$ i $1/7$	101.50
Listy rentowe.			
Poznańskie	4	$1/4$ i $1/10$	101.50
Pomorskie	4	$1/4$ i $1/10$	101.40
Pruskie	4	$1/4$ i $1/10$	101.50
Saskie	4	$1/4$ i $1/10$	101.60
Szląskie	4	$1/4$ i $1/10$	101.50

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	$1/1$ i $1/7$	62,10
" " likwidacyjne	4	$1/6$ i $1/12$	56,25
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	$1/1$ i $1/7$	90.10
Włoska renta	5	$1/1$ i $1/7$	94,25
Austryacka złota renta	4	$1/4$ i $1/10$	86,—
" papierowa	$4\frac{1}{5}$	$1/5$ i $1/11$	67,30
" "	5	$1/3$ i $1/9$	80,10
" srebrna renta	$4\frac{1}{5}$	$1/1$ i $1/7$	68,30
" "	$4\frac{1}{5}$	$1/4$ i $1/10$	68,20

	%	kupon płatny	kurs
Austryackie losy z 1854 r.	4	$1/4$	113.75
" " z 1858 r.		za sztukę M.	309,—
" " z 1868 r.	5	$1/5$ i $1/11$	120,80
" " z 1864 r.		za sztukę M.	307,—
Węgierska złota renta	6	$1/1$ i $1/7$	102,50
" " "	4	$1/1$ i $1/7$	76.75
" papierowa renta	5	$1/6$ i $1/12$	74,40
Rumuńska pożyczka	8	$1/1$ i $1/7$	—,—
" " małe sztuki	8	$1/1$ i $1/7$	108,50
" " z 1880 r.	6	$1/1$ i $1/7$	104,50
" " z 1881 r.	5	$1/6$ i $1/12$	100,40
Rosyjsko-angiel. pożyczka z 1822 r.	5	$1/3$ i $1/9$	90.80
" " " z 1859 r.	3	$1/5$ i $1/11$	—,—
" " " z 1862 r.	5	$1/5$ i $1/11$	91,70
" " " z 1870 r.	5	$1/2$ i $1/8$	93,20
" " " z 1871 r.	5	$1/3$ i $1/9$	91,95
" " " z 1872 r.	5	$1/4$ i $1/10$	91,95
" " " z 1873 r.	5	$1/6$ i $1/12$	91,90
Rosyjska pożyczka z 1875 r,	$4\frac{1}{2}$	$1/4$ i $1/10$	84,40
" " z 1877 r.	5	$1/1$ i $1/7$	97.05
" " z 1880 r.	4	$1/5$ i $1/11$	75,80
" " premiowa z 1864 r.	5	$1/1$ i $1/7$	142,—
" " " z 1866 r.	5	$1/3$ i $1/9$	134.50
" " wschodnia I.	5	$1/6$ i $1/12$	59,40
" " " II.	5	$1/1$ i $1/7$	59,20
" " " III.	5	$1/5$ i $1/11$	59,20
Rosyjska złota renta	6	$1/6$ i $1/12$	105,90
Turecka pożyczka z 1865 r.	fr.	—	8,20
Tureckie losy 400 fr.	fr.	za sztukę M.	37,—

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 7 lipca 1884. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica spok.	
lipiec-sierpień	170,50
wrześ.-paźdz.	173,—
Żyto staléj	
lipiec	150,50
lipiec-sierpień	149,25
wrześ.-paźdz.	147,—
Oléj rzep. stale	
lipiec	53,70
wrześ.-paźdz.	52,50
Okowita spok.	
w miejscu	51,30
lipiec-sierpień	50,90
sierpień-wrześ.	51,20
wrześ.-paźdz.	50,70
paźdz.-listop.	49,60
listop.-grudz.	48,90
Owies	
lipiec	140,50
Wyp.-żyta wsp.	—,—
Wyp.-okow. kw.	230,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	116,60
Pr. consol. 4%	103,10
Pozn. listy z.	101,80
Pozn. listy rent.	101,50
Austr. banknoty	167,90
Austr. renta złota	86,—
Austr. losy 1860	120,80
Włochy	94,25
Rumuny	104,50
Ros. banknoty	205,30
Ros.-ang. pożyczk.	—,—
Pol. 5% listy zast.	—,—
Pol. lik. l. zast.	—,—
Kredyty	508,—
Koléj państwowa	535,—
Lombardy	249,—
Usposob. spok.	

Szczecin, 7 lipca 1884. (Kursa końc.)

Pszenica niezm.	
lipiec-sierpień	176,50
wrześ.-paźdz.	178,—
Żyto niezm.	
lipiec-sierpień	147,—
wrześ.-paźdz.	144,50
Rzepik spok.	
w miejscu	
Oléj rzep. stale	
lipiec	54,—
w miejscu	
wrześ.-paźdz.	53,—
Okowita niezm.	
w miejscu	50,60
lipiec-sierpień	50,70
sierpień-wrześ.	51,—
wrześ.-paźdz.	50,50
Petroleum	
w miejscu	7,75

Dnia 7 b. m. o ½11 przed połud. zakończył żywot doczesny w Słupi po długiéj i ciężkiéj chorobie w 78 roku życia ś. p. (82)

Jakób Goński,

wielokrotnie śś. Sakramentami zaopatrzony. Eksportacya odbędzie się w środę o 7 wieczorem — nabożeństwo żałobne i pogrzeb w czwartek o ½11.

W smutku pogrążone dzieci.

Słupia p. Kępnem d. 7. 7. 1884.

W kościele Przemienienia Pańskiego odprawiać się będzie w czwartek t. j. 10 lipca o godz. 9-téj

nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p. (78)

Hr. Działyńskiéj.

Dnia 10-go lipca o godzinie 9-téj odbędzie się w Kórniku (74)

żałobne nabożeństwo

za duszę ś. p.

Celestyny z Zamojskich

Działyńskiéj.

Uwaga dla kapitalistów.

W celu koniecznego powiększenia wzorowo urządzonéj i dobrze rentującéj fabryki poszukuje się **wspólnika** z kapitałem 20 do 50 tysięcy marek.

Bliższéj wiadomości udzieli firma p. **L. Kaniewski.** (76)

Drukarnia
Kuryera Poznańskiego
przy ulicy św. Marcina nr. 16
w nowym domu p. Krysiewicza
(w podwórzu na prawo)
wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące jako to:

Czasopisma, **DZIEŁA** wszelkich rozmiarów, Broszury, **Tabele,** LISTY, **Rachunki,** *Adresy,*

Dyplomy, Karty wizytowe, **KWITY,** **WEKSLE,** Kontrakty, *Cyrkularze,* **Formularze,** itd. itd.

Ceny umiarkowane.

(10) *Ks. Dr. A. Kantecki.*

Lód norwegski
franko dworzec Poznań
przez lipiec
¼ wagonu (50 centnarów) 2,50 mrk. za centnar,
½ wagonu (100 centnarów) 2,25 mrk. za centnar,
1/1 wagonu (200 centnarów) 2,00 mrk. za centnar,
z lodowni centnar 6 marek. (57)
Odbiorcy zechcą się łaskawie zgłosić do cukierni
A. W. Żuromskiego
w Poznaniu.

Patentowane
opielacze do buraków

z ruchomemi grządzielami. Pojedyńcze praktyczne **opielacze do buraków** z 3—4—5 nożami i obsypywaczami. **Pługi uniwersalne** i do głębokiéj uprawy. **Pługi do zasiewów i skrobacze** o 2, 3 i 4 lemieszach. **Sieczkarnie do paszy zielonéj. Rozdrabniacze makuchów. Śrótowniki. Grabie konne. Przetrząsacze do siana. Młockarnie szerokobijące. Dwu i czterokonne maneże** (ulepszonéj konstrukcyi). **Młockarnie ręczne. Prasy** do sączkowych rurek. Maszyny **do wyrabiania cegieł, do krajania gliny** poleca pod gwarancyą po cenach umiarkowanych. Katalogi oraz cenniki bezpłatnie i franko. (26)

Fabryka maszyn O. Rödera
w Krotoszynie.

Jan Kochanowski
z Czarnolesia
poemat Stefana z Opatówka.
Uwieńczony (5)
pierwszą nagrodą na literackim konkursie w Warszawie.
Cena egzempl. fenygów 50, z przesyłką fen. 60.
Nabyć można w Redakcyi (plac Wilhelmowski 18), albo też w Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego, św. Marcin 16.

Krótki zarys
HISTORYI (73)
Kościoła Katolickiego
przez Ks. St.
Cena sklep. 2,25 mrk.

Księgarnia Katolicka
Poznań, ul. Wodna 25
odebrała na skład główny i poleca
Żywot
Pana Jezusa Chrystusa
przez Opecia. — Z rycinami. 475 str. Cena 1,50 mrk.. z przesyłką 1,70 mrk., opraw. 1.80 m., z przesyłką 2 mrk. (44)

Maść na piegi.
Najlepszy środek przeciwko piegom, żółtym centkom, liszajom itp. poleca
Królewska uprzywil. apteka
(15) **w Koźminie.**
Cena za mały flakonik 1,20 mrk., za większy 2 mrk.

Lody
w kilku gatunkach oraz wszelkie chłodniki poleca cukiernia (71)
A. Pfitznera
Stary Rynek.

(41) **Kumys**
codziennie świeży dostać można **w sklepie Kobylepolskim w Bazarze** za poprzedniem zamówieniem.

Pasy do maszyn,
skórę do reperacyi pasów,
(34) **techniczne**
towary gumowe,
instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych
Z. Mazurkiewicz,
Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.
Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.
Medal państwowy.
Kupującym za gotówkę znaczny **rabat.**

Najdelikatniejszą świeżą wprost sprowadzoną
oliwę
polecają jaknajtaniéj
Bracia Andersch.

Ryż
drobno i gruboziarnisty w **całkich** miechach jako też i podyńczo poleca (81)
W. Becker
plac Wilhelmowski 14,
obok cukierni p. Wolkowitza.

Nauczycielka
egzaminowana muzykalna, poszukuje umieszczenia od 1 Paź. Zgłoszenia uprasza się pod lit. **N.S. 33.** posterestante **Poznań.** (61)

Od 1-go października przyjmuję
studentów
na stół i stancyą, ręcząc za ścisły dozór i troskliwą opiekę. (77)
Marya Zgorzalewicz,
Leszno, Hirschgasse nr. 10.

Stangret (79)
żonaty, trzydzieści kilka lat wieku, doskonały w swym zawodzie, powożący znakomicie czterema końmi i parą, obecnie w miejscu, poszukuje od 1 października b. r. umieszczenia. Chlubnemi świadectwy pierwszych domów w Księstwie okazać się może. Adr. Czempin poste rest. X. X. M.

3000 ananasów
wprost z Indyi zachodnich sprowadzonych, sztuka po 3 mk. excl. opakowania i portoryów rozsela za pobraniem zaliczki (18)
Altona. **Th. Max Saenger.**

W nowéj budowli (55)
róg ulicy Kopernika i Łąkowéj
są **mieszkania** do wynajęcia. Bliższe wiadomości u gospodarza. Rynek 42.

Potrzebuję silnego
chłopca
do nauki (59)
A. Karlewicz,
tapicer
Sty. Marcin nr. 22.

Ogród Trypolskiego
(Villa Gehlen).
W środę dnia 9 lipca r. b.
Wielki
Koncert
wykonany przez kapelę pułku 99 pod kierownictwem kapelmistrza p. Fiszera, na który uprasza uprzejmie Szanowną Publiczność (80)
I. Trypolski.
Początek o godzinie 7 méj.
Wieczorem będzie ogród oświecony bengalskiemi ogniami.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.